Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

№. 249

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70. gr.
Odnos. do dom. 30. gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilus. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 11 września 1925 r.

Demonstracja pracowników umysłowych w Tokio.

Proletarjat inteligencji cierpi nędzę, jak widzi my, nietylko w Europie, ale nawet w kraju wschodzącego słońca, Japonji. Objawem tego stanu jest demonstracja na rzecz poprawy warunków materjalnych, którą przedstawia nasza rycina. Nie brak na niej i transparentów z napisami, są one tylko estetyczniejsze, niż te, które widzimy podczas europejskich pochodów.

Charakter współczesnego lotnictwa.

Lotnictwo współczesne to równocześnie najstraszniejsze narzędzie walki i najwspanialszy środek, wiodący do rozwoju ekonomicznego i współżycia narodów. Wszystkie państwa zrozumiały to dostatecznie: najlepszym tego dowodem jest szalona szybkość z jaką lotnictwo rozprzestrzeniło sie po całej kuli ziemskiej. Mało tego, oto każde z państw zachodnich nietylko stara sie rozszerzać lotnictwo w miarę jego naturalnego rozwoju, ale wszelkiemi siłami poczyna jego rozwój poprostu sforsować, nie licząc sie z niczem. Kosztem najniezbędniejszych nieraz soków społeczeństwa lotnictwo rozwija sie nadmiernie w szalonym, nieprawdopodobnym tempie.

Jest rzecza prawdopodobna, że ten nienaturalny poniekąd, forsowany rozrost lotnictwa może mu kiedyś zaszkodzić, faktem jednak jest, że mimo wprost zastraszających kosztów wytwórczości, mimo prawie niepokonanych, przeszkód technicznych, praca w tym kierunku wre w całej pełni. Być może, że żyjemy w czasach jakiegoś niezwykłego podniecenia nerwowego, wywołanego tragicznem doświadczeniem przeszłej wojny, jednakże gigantyczny rozkwit techniki lotniczej oraz nadzwyczajne zainteresowanie sie nia wszystkich narodów musi nas zastanowić, musi wzbudzić w nas poważne refleksje.

Nie możemy być jedynie niemymi świadkami groźnego rozrostu techniki. Jesteśmy bowiem krajem najbardziej zagrożonym, mając, takich zdecydowanych wrogów jak Niemcy: Rosja sowiecka, musimy przeto posiadać broń zaczepna i odporna doskonale przystosowaną do obecnych wymagań techniki—a tą bronią jest w pierwszym rzedzie lotnictwo i gazy. W przeciwnym razie możemy się stać pierwszą ofiarą przyszłej wojny. Nie tylko z tego względu rozwój lotnictwa u nas okazuje sie niezbędnym. Sa również inne bardziej poważne ku temu powody. Musimy mianowicie być narodem bardziej żywotnym, musimy podobnie jak inne państwa zaprowadzić życie na szeroka powojenną amerykańską skalę—wprowadzając do codziennego użytku najnowsze zdobycze techniki. Argumenty powyższe są za poważne byśmy mogli lotnictwo lekceważyć. Lotnictwo, jak twierdza, jest najwspanialszym owocem XX wieku.

W.

Od Administracji

Uprasza się P. T. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty do 15 b. m. gdyż zalegającym w opłacie, zostanie wstrzymane wysyłanie dziennika.

Adm. „Rozwoju"

Plus catolique que le pape.

Konserwatyzmowi swemu pewnej warstwy społeczeństwa polskiego daja wyraz obchodzeniem skasowanego rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej święta narodzin Najświetszej Marji Panny. Pomimo, że nasze miasto nie stanowi w kraju ośrodka o charakterze wybitnie katolickim, to jednak jeśli chodzi o obchodzenie świat pewne sfery podkreślają swe stanowisko „bardziej katolickie niż katolickim jest papież".

Powinniśmy sobie nareszcie uświadomić, że rozporządzenie Prezydenta zaakceptowane zresztą przez głosowanie sejmowe ma moc ustawodawczą, i że nie poddanie sie takiemu rozporządzeniu jest pogwałceniem prawa i do pewnego stopnia oznacza walkę z obowiązującemi ustawami państwowemi.

Zresztą należy stwierdzić, że p. Prezydent swoim dekretem nie wystąpił bynajmniej przeciwko kościołowi katolickiemu. Rzeczone święto narówni z niektóremi innemi świętami katolickiemi zostało zniesione przez Papieża jako dzień wolny od pracy, pozostając jedynie wewnętrznem świętem kościelnem. Decyzję Papieża wszystkie zachodnie państwa natychmiast u siebie wprowadziły w życie, jedynie Polska najdłużej zwlekała.

Święta Matki Boskiej zostały ustanawiane przez Papieża, przeto Papież miał prawo je skasować. Walka z decyzja Papieża specjalnie nie przynosi zaszczytu pobożności dobrego katolika, a wyłamywanie sie z obowiązujących ustaw Rzeczypospolitej stanowi występek.

Nie należy być bardziej katolickim od Papieża. Charakterystycznem jest, że przeciwko zniesieniu święta protestuja również socjaliści, ludzie niewierzący, wychodząc z tego założenia, że zniesienie święta jest „zamachem na zdobycze proletarjatu. W fabrykach łódzkich, które zawiesiły w ubiegły wtorek prace na narówni z ludźmi pobożnemi nie przyszli do roboty i ludzie niewierzący. A więc jaki wniosek? Że tym ostatnim chodzi tylko o próżniactwo, że walka ze zniesieniem święta jest walka o próżniactwo

Gdyby socjaliści byli konsekwentni to, jeśli im chodzi o więcej dni wypoczynkowych, mogliby walczyć o wprowadzenie dodatkowych dni wolnych od pracy. Jednak walka socjalistów o utrzymanie dni świątecznych ośmiesza ich intencje.

Jeszcze jeden niezdrowy objaw z życia religijnego w Polsce to bunt ludności w Piaskach Luterskich przeciwko odwołaniu wikarego ks. Maziarza z wikarjatu. Decyzja episkopatu wikary w probostwie Piaski Luterskie (woj.-lubelskie) ks. Maziarz został przeniesiony do innego wikarjatu. Jednakże ks. Maziarz już od dłuższego czasu wbrew swej chęci nie może się zastosować do rozkazu episkopatu, gdyż miejscowi parafianie nie zgadzają się na jego wyjazd. Poprostu parafianie tak się przywiązali do swego wikarego, że siłą go zatrzymują, zapewne uważając że księdzu wikaremu dzieje się krzywda.. Niewątpliwie ks. Maziarz musiał poprzednio wpłynąć w tym kierunku na swych parafian.

Opór parafjan przybiera formę prawdziwego skandalu, ksiądz wikary kilkakrotnie chyłkiem chciał wyjechać nawet pod ochroną policji jednakże zawsze zawrócono go z drogi. Interwencja starosty na miejscu wypadków również nic nie pomogła. Miejscowy proboszcz i nowy wikary są przedmiotem szykan ze strony ludności.

Cała historja w Piaskach Luterskich jest objawem bardzo gorszącym. Parafianie sprzeciwiając się decyzji episkopatu, sprzeciwiają się zasadom hierarchji kościoła katolickiego, wytwarzając pewnego rodzaju schyzmę czy też skłaniając się do wzorów bolszewickich.

W społeczeństwie polskim tkwi wiele anarchicznych pierwiastków uzewnętrzniających się w walce z obowiązującemi prawami i przepisami. Powyżej wspomniane dwa objawy z zakresu życia religijnego również są tego dowodem. Szanowanie praw przez obywateli tak w stosunku do państwa jak i w stosunku do kościoła stanowi podwalinę ładu społecznego.

Staranie się o przewyższenie w katolickości Papieża jest objawem śmiesznym jeśli nie gorszącym. **Fm.**

—oOo—

Węgiel polityczny w Danji.

(Korespondencja własna)

Kopenhaga, wrzesień 1925 r.

Nie tak dawno zmarł w Niemczech sławetny Helfandt — Parvus — osobistość nietylko popularna, ale niemal legendarna.

O działalności jego opowiadano różne dziwy. Faktem jest, że umarł on jako posiadacz miljonowej fortuny.

Jedna ze stron działalności Parvusa wyszła dopiero teraz w całej okazałości na jaw w cichej Danji i wstrząsnęła posadami rządu socjalistycznego p. Stauninga, który już trzeci rok dźwiga brzemię władzy na swych barkach.

To, co wykryto w Danji, budzi powszechne zainteresowanie na świecie i ściąga na Bełt dziennikarzy amerykańskich. Sprawa, która obudziła takie zaciekawienie zwie się kwestją węgla politycznego. A oto jej treść:

Parvus w czasie wojny z polecenia sztabu niemieckiego urabiał w krajach neutralnych. W 1915 r. Danja nie obawiała się inwazji niemieckiej i Parvusowi przypadło w udziale utrwalać prądy i sympatje filo—niemieckie w tym kraju. Danja nie ma zupełnie własnego węgla, Parvus szybko się w tem zorjentował i zwrócił się do duńskich związków zawodowych z propozycją, aby wzięły monopol na wywóz węgla z Niemiec do Danji dla zabezpieczenia kraju od ciężkiego kryzysu.

Dodał przy tem, że socjal—demokracja niemiecka uczyni, co będzie w jej mocy, aby duńskie związki zawodowe otrzymały węgiel niemiecki na wygodnych warunkach.

Związki duńskie propozycję w interesie klasy robotniczej i całej Danji przyjęły. Utworzono towarzystwo akcyjne, które otrzymało kapitał zakładowy bardzo niewielki, ale Parvus znalazł tonnaż dla przewozu węgla i wszystkie nieodzowne dla stałego transportu urządzenia.

Robotnicze przedsiębiorstwo węglowe szybko rozrosło się. Było to przedsiębiorstwo kapitalistyczne socjal-demokracji duńskiej. Setki i tysięcy członków organizacji zawodowych znalazło pracę w tem przedsiębiorstwie.

W pierwszym roku istnienia „węgiel polityczny“ Parvusa przy 20,000 koron kapitału zakładowego dał 8,500.000 koron i to po spisaniu dużych funduszów na rezerwy, na różne fundusze, tantjemy i tp. Zyski były takie, że wprost nie wiadomo było, co z niemi robić.

Towarzystwo zapłaciło samego podatku dochodowego 3,500,000 koron! Cel Parvusa został osiągnięty. Był to sprytny plan, który siłą rzeczy ogromną część ludności Danji musiał usposobić przyjaźnie dla Niemiec.

Ale nic nie jest wieczne na ziemi. Minęła wojna, interesy polityczne Niemiec i ich polityka uległy zmianie“

„Robotn. przedsięb. węgl.“ pozostawione samo sobie, nie miało już prawa monopolowego wwozu, ani taniego towaru, ani długoterminowego kredytu. Wielomiljonowe zyski znikły gdy tylko węgiel polityczny zamienił się w zwykły. A w ciągu 1924 roku przedsiębiorstwo dało 6.000.000 koron straty.

Towarzystwo zaciągnęło ogromne długi w miejscowym banku robotniczym, gdzie deponowano oszczędności robotników i fundusze związków zawodowych. Bank zachwiał się.

„T-stwo węglowe“ kupili Anglicy. Z tworu Parvusa zostało nic, oprócz skandalu, inwektyw, podejrzeń i oskarżeń, które rykoszetem trafiają w obecny rząd p. Stauninga.

Prasa antysocjalistyczna zapytuje, gdzie podziały się miljony, dziesiątki miljonów, zarobione na węglu politycznym.

A sceptycy mówią: Nie ma nad czem zastanawiać się, dziś węgiel polityczny niemiecki, jutro — angielski. Kiedy maleńki kraik jest ściśnięty przez dwa walczące kolosy, na różne rzeczy się „decyduje, aby nie być zgniecionym tylko dlatego, że leży na drodze. **M. Z.**

Exposé p. premjera Grabskiego.

Przyczyny zachwiania się kursu złotego.

Wczoraj w południe premjer Grabski wygłosił półtoragodzinne expose w senackiej komisji skarbowo—budżetowej o położeniu ekonomicznem i gospodarczem państwa. W pierwszej części swego przemówienia powołał się na swoje oświadczenia złożone wobec przedstawicieli prasy i wskazał, że przyczyną zachwiania się kursu złotego były nietyle intrygi niemieckie, ale i trudności gospodarcze.

W połowie sierpnia po ponownym spadku złotego wybuchła panika, która spowodowała dalsze konsekwencje. Zaszkodziły nam restrykcje Banku Polskiego (wycofano około 15 miljonów złotych), były one jednak konieczne i trzeba je będzie nadal stosować, jakkolwiek nie są one jedynym środkiem walki ze złem.

Takimi sposobami są: zwiększenie zapasu walut, tudzież pożyczki walutowe na dogodnych warunkach. Omawiając przyczyny wywołanych trudności, premjer widzi je w zerwaniu stosunków z Niemcami i w złym bilansie handlowym; mąki sprowadzono za wiele i stworzono niepotrzebne nadwyżki. Eksport nasz ucierpiał niewiele na zerwaniu stosunków z Niemcami, ale import był za duży. Należy sobie życzyć porozumienia z Niemcami, ale gdyby do niego nie doszło, musimy sami sobie dać radę.

Wśród nas samych tkwią przyczyny trudności. W przeszłości zaszkodził nam nieurodzaj, a tegoroczny urodzaj nie wszystko naprawi. Trudno określić, jak należy spieniężyć zapasy zboża, bo ceny dyktują rynki zagraniczne. Ceny te nie są zbyt wysokie. Musimy raczej eksportować mięso.

Środków obrotowych mamy więcej niż w roku ubiegłym, powiększył się ruch inwestycyjny, ale na kredyt z powodu przyzwyczajeń społeczeństwa z epoki inflacyjnej wiele kredytu idzie na potrzeby zbytku.

Rząd musi stosować politykę protekcyjną dla naszej produkcji i dlatego wystąpi z projektem ustawy w taryfach celnych.

Są usiłowania rządu w dziedzinie udzielania kredytów krótkoterminowych. Co się tyczy pożyczek zagranicznych, to na terenie amerykańskim konjunktury dla nas nie są korzystne, niemniej jednak drugą ratę pożyczki amerykańskiej Dillona otrzymamy. Wobec istniejących trudności rząd wykona budżet na rok obecny w mniejszym zakresie, korzystając z udzielonych mu upoważnień.

Wogóle na szereg lat budżet nie powinien przekraczać dwóch miljardów. Musimy się przygotować na dłuższy okres przesilenia; cierpienia bowiem nasze nie skończą się prędko.

Po przemówieniu premjer opuścił salę obrad, a komisja przystąpiła do omawiania spraw bieżących.

Ofensywa przeciwko Abd-el-Krimowi.

Sprzeczne wiadomości z placu boju.

Paryż 10 września (aw)

„Chicago Tribune“ donosi z Marokka, że wojska hiszpańskie otrzymały posiłki w postaci dalszych pięciu tysięcy żołnierzy. Od działy posiłkowe wyladowały w zatoce Alhucemas. Kabyle ostatnio atakują Tetuam, usiłując przeciąć zwartą linję wojsk nieprzyjacielskich. Hiszpańskie eskadry lotnicze wzmogły swą działalność. Główne dowództwo wojsk hiszpańskich jest zdania, iż wojska hiszpańskie wkroczą do Aidiru, stolicy Abd-el-Krima, za kilka dni.

Oddziały francuskie atakują Abd-el-Krima w okolicy Tazy.

Paryż 10 września (aw)

Havas donosi, że Kabyle odnieśli znów kilka sukcesów nad Hiszpanami w okolicach Larache.

— —

Paryż 10 września (aw)

Ostatnie doniesienia z Marokka podają, że wszystkie siły francuskie, prócz rezerw, rozpoczęły atak na całym froncie.

Paryż 10 września (pat)

„Matin“ donosi z Tacunat, iż kanonada francuska wzmogła się. Wojska francuskie przeprowadzić miały dzisiaj masowy atak na całej rozciągłości frontu.

„Daily News“ podaje wiadomość, którą traktować należy ze wszystkiemi zastrzeżeniami, iż Riffeni przerwali jakoby front hiszpański w rejonie Laracho.

Zjazd ziemian.

Uroczysta msza w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Warszawa, 10 września (pat)

Dziś rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd zrzeszonego ziemiaństwa polskiego, zwołany przez radę naczelną organizacji ziemiańskiej. Przybyło około 3 000 ziemian ze wszystkich dzielnic Rzplitej. Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy zjazdu zgromadzili się na uroczystej mszy św. w kościele św. Krzyża, gdzie ks. poseł Wyrębowski wygłosił okolicznościowe kazanie. Zjazd odbywa się w wielkiej sali Filharmonji.

O godzinie 11—ej przed południem otworzył zjazd dłuższą przemową prezes rady naczelnej organizacji ziemiaństwa Kazimierz Lubomirski, wyjaśniając cele i zadania zjazdu. Na wniosek członków, organizacji na marszałka honorowego zjazdu powołano senjora ziemiaństwa polskiego Ferdynanda Radziwiłła. Naczelnego prezesa zjazdu powołano p. Kazimierza Fudakowskiego. Pozatem do prezydjum weszło po 6—ciu wiceprezesów i 6—ciu sekretarzy. Zaakceptowano również skład prezydjum poszczególnych sekcji.

Prezes Fudakowski w zagajeniu swem uwidocznił szereg ważniejszych momentów, w chwili obecnej i zadań, jakie ziemiaństwo polskie ma do spełnienia. Po akcie otwarcia zjazdu rozpoczęło się odczytywanie referatów.

Profanacja krzyża w polskiej szkole.

Rozwydrzona hałastra żydowska bezcześci wizerunek Chrystusa.

Czy długo jeszcze pozwolimy żydłakom naigrawać się z naszych najświętszych uczuć?!

Bezczelność, buta, arogancja i nienawiść żydowska wobec wszystkiego co polskie, chrześcijańskie jest nam zbyt dobrze znane, abyśmy potrzebowali dowodzić, że żydzi nienawidzą z całej duszy wszystkiego, co im przypomina chrześcijanizm a z nim Polskę, która przed wiekami przyjęła nieopatrznie pod swe skrzydła nienawidzących wszystkiego, co nieżydowskie, przybłędów.

Jeżeli jednak podajemy coraz to nowe fakty, aż nazbyt dobitnie malujące wrogi stosunek żydostwa do Polski, co czynimy to jedynie w tym celu, aby pobudzać czujność rodaków, i zwracać ich uwagę na żydowską gadzinę, raz po raz starającą się ukąsić swą przybraną żywicielkę.

I dzisiaj znowu do wiadomości czytelników podać musimy fakt, który swą okrutną prawdą rozwieje marzenia tych, którzy spodziewali się, że młodzież żydowska oprze się tradycji wiekowej nienawiści do wyznawców Chrystusa i uszanuje to, co drogie jest sercu każdego chrześcijanina.

Tymczasem co się dzieje!...

Oto dzieci ze szkoły żydowskiej, przyszedłszy do klasy, w której wisiał na ścianie wizerunek Chrystusa,

zrzuciły go na ziemię!!!

Szczegóły tej bezprzykładnej w dziejach szkolnictwa profanacji wizerunku Chrystusa przedstawiają się następująco: w dniu onegdajszym do szkoły powszechnej, zostającej pod kierownictwem pana Wolskiego, przybyła na popołudniową naukę szkoła żydowska, której kierownikiem jest p. Olpirowicz.

Na widok krzyża, zawieszonego w klasie w gromadzie żydziaków podniosły się krzyki: Wyrzucić „to". Nie wejdziemy do **klasy, w której „to" wisi!!! Precz z krzyżem!!!**

W całej szkole w jednej chwili wszczął się piekielny hałas. Bluźnierczym okrzykom nie było końca. **Co odważniejsi żydkowie zaczęli pluć na wizerunek Chrystusa.**

Wreszcie udało się jednemu z nauczycieli uspokoić rozwścieczonych żydziaków. Personel, mniemając że żydzi w bluźnierczych okrzykach dali ujście swej antychrześcijańskiej nienawiści, udał się do kancelarji. Korzystając z tego, młodzież żydowska z klasy IV postanowiła urządzić sobie rzucanie mokrą i brudną ścierką do celu, za który miał służyć wizerunek Chrystusa. Rzucano tak długo, dopóki **krzyż nie spadł na ziemię. Na miejscu krzyża, jako świadectwo** żydowskiej nienawiści, została mokra ścierka przylepiona do ściany.

Po takiej profanacji godła chrześcijan podnieśli żydzi niebywałą wrzawę, aby dać wyraz swemu zadowoleniu.

Na ten piekielny hałas przybyli członkowie personelu nauczycielskiego, a widząc, co się stało stanęli bezradni.

Wreszcie kierownik szkoły znalazł wyjście z trudnej sytuacji.

Oto, **aby nie drażnić uczuć religijnych żydów, kazał pozdejmować we wszystkich klasach wizerunki Chrystusa.**

Na drugi dzień z rozporządzenia p. Wolskiego znowu krzyże pozawieszano i jednocześnie o wybrykach żydowskiej młodzieży w gmachu polskiej szkoły zawiadomiono Inspektorat szkolny, zamykając jednocześnie żydom wejście do szkoły do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez władze miarodajne.

Podając do wiadomości publicznej ten nowy dowód niesłychanego nawet jak na stosunki łódzkie rozwydrzenia żydowskiego żądamy surowego ukarania winnych.

Wierzymy mocno, że Inspektorat, względnie Kuratorjum, nie puści płazem bezprzykładnej profanacji krzyża i uczyni to, czego domaga się obrażona w swych uczuciach religijnych ludność chrześcijańska naszego miasta.

Szperacz.

Dr. Sołowiejczyk
(Arkadjusz)
chor. dzieci
powrócił.
Andrze... Nr. 4, tel. 29-85, 2423

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Przed konferencją kolejową Polsko-Sowiecką

(wp) Celem uzgodnienia wniosków poszczególnych departamentów ministerstwa kolei na konferencję kolejową polsko-sowiecką, która odbędzie się w Moskwie w połowie września, odbywają się w ministerstwie kolei konferencje przedstawicieli wszystkich departamentów, którzy ustalają ostateczny tekst wniosków, dotyczących regulacji ruchu sąsiedskiego, polsko-sowieckiego.

Z Banku Polskiego.

(wp) Z komisji rewizyjnej Banku Polskiego ustąpił p. Stefan Benzef. Na jego miejsce wejdzie pierwszy zastępca p. Tomasz Kociątkiewicz z Warszawy.

Konwent seniorów.

(wp) Marszałek sejmu zwołuje konwent seniorów na dzień 15 bm. Narada poświęcona będzie ustaleniu porządku obrad sejmu w związku z szeregiem przygotowanych przez rząd projektów ustaw i preliminarzem na r. 1926.

Depesza do p. premiera.

(wp) Pan Prezes Rady Ministrów Grabski otrzymał następującą depeszę: Pozdrowienie i szacunek zasyłają delegaci XVI-go sejmu Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklynie.

Palta pluszowe kosztują 115, —125,—
z mohairow, pluszu teraz podczas wyprzedaży w firmie Szmechel i Rozner Piotrkowska 100 i 160.
Kotikowe palta w wielkim wyborze. Eleganckie palta ubierane futrem. Ostatnie modele nadeszły.
Welurowe palta 48.— 58.—
Ostatni tydzień. 2345

Narady możnych nad pokojem świata.

Niezdecydowane stanowisko Chamberlaina w sprawie paktu wschodniego.

Genewa, 10 września (pat)

Specjalnie wysłany do Genewy przedstawiciel „Matin'a" stwierdza, iż czynione są wielkie wysiłki, aby skłonić Chamberlaina do uznania słuszności stanowiska Polski, domagającej się stanowczo, aby rokowania w sprawie wschodniego paktu bezpieczeństwa prowadzone były jednocześnie i w tem samem mieście, co inne rokowania w sprawie bezpieczeństwa. Chamberlain zdaje się uznawać z całą lojalnością, iż zastrzeżenia Polski są uzasadnione. Można się spodziewać, iż Chamberlain w przemówieniu swem, które zamierza wygłosić dziś po południu, nie ujawniając wprawdzie dla paktu bezpieczeństwa zainteresowania praktycznego, co nie byłoby uznane przez jego kolegów w gabinecie angielskim nie będzie jednak zamykał poza sobą żadnego wyjścia.

Genewa, 10 września (pat)

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Petit Parisien", Painleve oświadczył, iż uważa, że po ustaleniu treści paktu reńskiego muszą być poruszone sprawy wschodu Europy i Czechosłowacji, które winny być omawiane równolegle, choć oddzielnie, z tem jednak, że obie decyzje muszą być powzięte jednocześnie.

Paryż, 10 września (pat)

Dzienniki okazują nadal żywe zainteresowanie sprawą paktu bezpieczeństwa i ogłaszają depesze własnych korespondentów z Genewy, podkreślając ważność narad ministrów Benesza i Skrzyńskiego oraz min. Skrzyńskiego z min. Chamberlainem. Między innemi „Petit Journal" podaje wiadomość, iż Briand przyjął wczoraj oddzielnie Benesza i Skrzyńskiego, przyczem dodaje, że najbardziej prawdopodobnem rozwiązaniem jest urządzenie jednej tylko konferencji, do której dopuszczeni zostaliby delegaci polscy i czechosłowaccy i na której w każdym razie poruszana byłaby sprawa wschodniego paktu bezpieczeństwa. Dziennik stwierdza, że Loucher i Briand są stanowczo zdecydowani podpisać pakt gwarancyjny dopiero po podpisaniu przez Niemcy traktatu arbitrażowego z sąsiadami na wschodzie.

Genewa, 10 września (pat)

Wczoraj minister Skrzyński konferował z min. Beneszem, a następnie przez półtorej godziny prowadził rozmowę z min. Chamberlainem, z którym omawiał sprawę paktu i protokółu, przedstawiając stanowisko Polski. Rozmowa miała charakter bardzo przyjazny i minister jest z jej wyniku zadowolony.

Rozmowa z delegatem niemieckim Lewaldem dotyczyła sprawy rokowań handlowych. Lewald oświadczył dziennikarzom niemieckim, iż ma nadzieję, że po powrocie do Berlina, dokąd jedzie jutro, będzie mógł przedstawić kompromisowe wnioski niemieckie.

Dziś rano odbędzie się drugie posiedzenie konferencji państw bałtyckich. Dziś również przemawiać będzie na plenum zgromadzenia Chamberlain; mowa jego wygłoszona zostanie w tonie pojednawczym i nie będzie zawierała ataków ani ostrej krytyki protokółu genewskiego.

Chamberlain o zabezpieczeniu pokoju europejskiego.

Genewa, 10 września (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Austen Chamberlain wygłosił doniosłą mowę, w której przedstawił stanowisko Wielkiej Brytanji w kwestji zabezpieczenia pokoju europejskiego. Minister angielski zwrócił uwagę na to, że Anglja tak ważną dla niej sprawę Mossulu oddała Lidze Narodów do rozstrzygnięcia a przez to złożyła dowód, że żywi do Ligi Narodów istotne zaufanie. Rząd angielski jest też gotów przyczynić się do dalszego wzmocnienia i rozwoju Ligi Narodów. Chodzi tylko o to, aby znaleźć najtrafniejsze ku temu środki. Opracowany przez poprzednie peszłoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów protokół, mający na celu pokojowe rozwiązywanie międzynarodowych konfliktów, nie znalazł uznania ze strony obecnego rządu angielskiego, albowiem, jego zdaniem, zmierzał on nie tyle ku temu ażeby usunąć przyczyny wojen i przez to uniknąć samych wojen, ile raczej ku temu, ażeby w razie wybuchu wojny poskromiony został należycie ten, kto pokój złamał. Dlatego to rząd angielski na miejsce takiego protokółu o światowym zakresie działania proponuje odrębne umowy pomiędzy państwami, które pragną zagwarantować pokój na obszarach szczególnie zagrożonych. Takie umowy częściowe powinnyby mieć charakter czysto obronny, być przeniknięte duchem paktu Ligi Narodów oraz zawierane pod ochroną Ligi Narodów.

Mowa Chamberlaina była wielokrotnie przerywana gromkiemi oklaskami.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

STRAŻNICE NA POGRANICZU... „DOMKAMI Z KART".

(k) Strażnice korpusu ochrony pogranicza wzniesione z nieuzasadnionym pośpiechem i w warunkach, zasługujacych na szczegółową kontrole czynników miarodajnych, zajdują się w stanie tak krytycznym, że grozić mogą kompletna ruina. Jak wiadomo, sumy przeznaczone na budowe tych strażnic, przekraczały znacznie normalne koszty podobnej budowy, a co gorsza wybudowane strażnice okazały się napredce skleconymi... „domkami z kart". Swego czasu sprawa ta była tak głośna, że władze wysłały specjalna komisje na pogranicze, aby zbadały wiadomości o nadużyciach przy budowie strażnic i przyczyniły sie do wykrycia sprawców. Atoli o rezultacie dochodzeń po dziś dzień nic nie wiadomo...a natomiast donoszą nam z Równego:

Wskutek wiatru zerwane zostały dachy z trzech strażnic korpusu ochrony pogranicza: w Michałówce, Jóżkowcach i Grzybowei na Wołyniu.

Fakt ten aż nadto potwierdza w jaki sposób budowane są strażnice na pograniczu, które nieco silniejszy wiatr bez trudności wywraca! Gdy by to był chociaż jakiś huragan, wypadek możnaby zrozumieć, ale o huraganie na Wołyniu nikt nie słyszał.

Skoro ani ministerstwo robót publicznych, ani Najwyższa Izba Kontroli Państwa, ani komisarz oszczędnościowy dotychczas w tę aferę nie wnikneli powinny sie nia zająć same izby ustawodawcze.

ODWAŻNI MACHABEUSZE.

(k) W dniu 7 września r. b. o godz. 4-ej po południu na przechodzacych przez las Żabinki, pomiędzy osada Żółkiewka a wsią Zabna, gm. Turobin, pow. krasnystawskiego—Wajsberga Dawida, Glita Chaima, mieszkańców os. Ożarów, pow. opatowskiego, Frydlera Lejzora, Wasermana Symcha i Żelmana Lefinda z Janowa Lubelskiego powracajacych do domu — napadł nieznany osobnik, zamaskowany, uzbrojony w pałke i rewolwer, rabując Dawidowi Wajsbergowi 40 złot. Szymsze Wasermanowi 3 złote 60 gr. Lefindzie Żelmanowi zegarek srebrny kryty z dewiza złotą wartości 45 złotych, poczem zbiegł. Natychmiastowe dochodzenie i obława wyników nie dały. Śmiały napastnik zginał bez wieści.

Ktoś odważniejszy zdziwi sie zapewnie niepomiernie, jak jeden zamaskowany osobnik zdołał sterroryzować aż pięć osób. Tak, ale gdyby zapytał obrabowanych Symchy cz" Dawida, jak to tam było—dowiedziałby się, że taki „smakołyk" jak „blady strach" nietylko osłabia, lecz czasem powoduje rozstrój nawet...organów trawiennych. A w takim wypadku niema mowy o obronie.

Zjazd oficerów rezerwy.

Dnia 6 i 7 b. m. obradował we Lwowie Ogólny Zjazd Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej. W skład Prezydium weszli dr. Szurlej z Warszawy, Krajewski ze Lwowa. Andrzejewski z Wilna i dr. Rakowski z Poznania, a jako sekretarze dr. Pisarzyk i Todt ze Lwowa. W Zjeździe wzieło udział około 1.000 uczestników a obrady miały przebieg bardzo poważny.

Referaty wygłosili: dr. Mayer o sadach honorowych, a prof. dr. Zalewski o ustawie rolnej, pilnie pracowały Komisje.

Po dwudniowych obradach Zjazd uchwalił przedłożyć Rzadowi i Ciałom Ustawodawczym rezolucje, z których czwarta brzmi jak następuje:

„Zjazd Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej stojąc na gruncie nierozerwalnej łączności oficerów rezerwy z Armią Narodowa, stwierdza, że Armja służy całemu Narodowi i jako ostoja Niepodległości i całości Rzeczypospolitej i że dla spełnienia swych zadań zachować musi całkowita wartość wewnętrzna, spokój i karność i przeto stać musi zdala od polityki i waśni partyjnych. Wszelkie próby wciągniecia oficerów Związków Okregowych i Kół do życia partyjno-politycznego Zjazd stanowczo potepia. Zjazd wyraża głebokie ubolewanie, że w momencie, kiedy do Polski zjechali przedstawiciele zaprzyjaźnionych Armjl cudzoziemskich na czas pierwszych manewrów polskich, dokonano w niedopuszczalnej formie napaści na Rzad i Ministra Spraw Wojskowych. Podkreślając pełne zaufanie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej do osoby Pana Ministra Spraw Wojskowych i jego twórczej pracy, Zjazd wzywa kolegów do nieuczestniczenia w jakichkolwiek wystąpieniach, skierowanych przeciw jednolitości Armii (jednogłośnie)."

Bardzo ożywiona była rozprawa o ustawie rolnej. Jako obrońca sejmowej ustawy wystąpił uczestnik Zjazdu pos. Jedynak. Gdy rzucił słowa: „Przecież ta sprawa jest już przesądzona" zawołał płk. Hoszowski: „Lwów był także przesadzony, a nie oddaliśmy" wywołując burzę oklasków. Cały Zjazd uważał we wszystkich przemówieniach za rzecz potworną osłabianie wytwórczości, stwarzanie praw wyjątkowych przeciw obywatelom, którzy sami krew za kraj przelewali i dzieci w służbę jego oddawali, zaprzepaszczenie ziemi polskiej na kresach. Uchwałe przyjeto wszystkimi głosami przeciw czterem w zebraniu, złożonem z ludzi wszystkich warstw i zawodów.

W drugim dniu obrad dokonano wyborow Zarzadu. Prezesem Zwiazku został wybrany ponownie wśród oklasków dr. Stanisław Szurlej. W skład Zarzadu weszli pp. Kismanowski, Wilk, Szubert i Świniarski z Warszawy, Krajewski, dr. Ostaszewki i Krynicki ze Lwowa, Szromba z Krakowa, Andrzejewski z Wilna, Chłapowski z Poznania, Sojka z Górnego Śląska i Dienstl z Łodzi.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja Zjazdu, która przedstawi uchwały członkom Rządu. Wczoraj przyjał delegacje p. Minister Spr. Wojsk. Na dzisiaj wyznaczył przyjęcie delegacji p. Prezes Rady Ministrów.

ZJAZD ADWOKATÓW W POZNANIU.

(k) Prace przygotowawcze do III. Ogólnego Zjazdu Adwokatów Polskich w Poznaniu, mającego się odbyć w dniach od 26—28 września rb. znajduja sie na ukończeniu. Przedmioty obrad zjazdu wywołały zainteresowanie w sferach prawniczych. Oprócz spraw obchodzących wyłącznie palestre, poruszane beda sprawy, majace ogólne znaczenie dla sadownictwa polskiego. Miedzy innemi wygłoszone zostana nastepujace referaty: 1. „Stanowisko adwokatury w państwie i społeczeństwie a przyszły ogólny statut adwokacki"; 2. „Adwokat-obywatel"; 3. „Kolonizacja obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata-Polaka"; 4. „O przygotowaniu obrońcy karnego; 5. „O udział cudzoziemca jako obrońcy w procesie karnym"; 6. „O konieczności wyodrebnienia adwokatury przy najwyższych instanciach sadowych"; 7. „Przygotowanie do adwokatury"; 8. „Kwestja łączenia notarjatu z adwokatura"; 9. „Ubezpieczenie w zawodzie adwokackim".

Informacji udziela: sekretarz generalny Komitetu Zjazdowego adwokat dr. Witold Jeszke, Poznań, p. Wolności 13.

NAJWIEKSZE WOJEWÓDZTWO W POLSCE.

(k) Obszar województwa poleskiego wynosi 41.463 km. Jest ono co do obszaru największem województwem w Polsce. Drugie po niem, województwo białostockie posiada 32.518 kilometrów kwadratowych. Natomiast co do ilości mieszkańców jest województwo poleskie najmniejszem z województw polskich. Posiada ono mianowicie ludności około 800.000. Najwięcej ludności posiada województwo lwowskie—2.866.321. Daty te są obrachowane dnia 30 września 1921 r.—Ludność całej Polski dnia 1 stycznia 1925 roku wynosiła 28.896.000. Obszar — około 390.000 kilometrów kwadratowych. Polesie zajmuje zatem prawie dziewiątą część państwa. Powiat piński (jeden z dziesieciu powiatów województwa poleskiego), jest jednym z największych powiatów Polski. Obszar wynosi 8.476 kilometrów kwadratowych. Ludności powiat posiada około 180 tys. Podzielony jest na 15 gmin (przeszło 200 wsi). Oprócz miasta Pińska, który ma ok. 28.000 ludności, na terenie powiatu istnieją 4 miasteczka: Łahiszyn, Pohost Zah., Lubieszów i Serniki.

14)

Swiatła i cienie.

Przy pierwszej zdarzającej się sposobności postaram się być więcej zrozumiałym; i zwracając się do Zośki, która pytała się go czy dobrze się bawił w Warszawie mówił:

— Byłem bardzo zajęty interesami, więc nie miałem wcale czasu na żadne rozrywki, a co najważniejsze, odeszła mnie chęć bawienia się.

— Dlaczego? — spytała ze zdziwieniem.

— Tęskniłem...

— Za czemś, czy też może za kimś? — powiedziała, z figlarnym uśmiechem na ustach.

— Za jednem i za drugiem...

Przyzwyczaiłem się do wsi i brak mi było w mieście szerszych horyzontów. Tęskniłem za szumem naszych borów sosnowych, za wonią łąk i pól, za melodją wsi prostą, a rzewną, co tak za serce ujmuje i do duszy się wkrada.

Duszno i ciasno było mi na ludnych ulicach ogromnego miasta i pośród mnogich rzesz samotny i obcy się czułem.

Pragnąłem ciszy i spokoju, co tylko jedynie wieś zapewnić może. Chciałem być sam, ze swojemi myślami, a tymczasem otaczały mnie gwarne tłumy obojętnych dla mnie zupełnie ludzi.

I tęskniłem za kimś — ciągnął dalej z udanym zapałem, obrzucając Zośkę ognistem spojrzeniem swych czarnych oczu — za kimś, któremu oddałem serce i duszę — dokończył ciszej z lekkiem drżeniem głosu.

Zośka zarumieniła się.

— O mnie mówi — pomyślała z pewną radością i chcąc ukryć zmieszanie roześmiała się głośno.

— Ha! ha! ha!, jak pan poetycznie mówi; nie posądzałam pana nigdy o tyle poezji.

— Panie dobrodzieju, — przerwał Kalinowski— po upalnym dniu opada zazwyczaj duża rosa. Czuje już wilgoć w powietrzu, bo mnie zaczyna rwać dawny postrzał, com go, panie dobrodzieju, otrzymał od moskali w czasie powstania, więc muszę już iść do pokoju.

Przy tem — ciągnął dalej, uśmiechając się pobłażliwie — mnie już, panie dobrodzieju, poezja nie zajmuje, za stary na to jestem.

— Minęła bezpowrotnie młodość, a wraz z nią pierzchły wszelkie poetyczne marzenia. Młodzi jesteście, panie dobrodzieju, więc żyjecie w krainie złudzeń, które wam wasza fantazja tworzy.

I ja gdy byłem młody — mówił ze smutkiem w głosie — rwałem się ku światłu i pięknu; ku słońcu niosły mnie skrzydła młodości, a dzisiaj — westchnął staruszek — dzisiaj, panie dobrodzieju, mam tylko przed oczyma zimny, ciemny grób.

Umilkł; Zośka zerwała się szybko z wyplatanego fotelu, na którym siedziała i podbiegła do Kalinowskiego. Uklękła przy nim, zarzuciła mu ręce na szyję i przytuliła swą ciemną głowę do jego piersi.

— Dziaduniu — mówiła — skąd takie czarne myśli. Chcesz to pójdziemy z tobą do pokoju, będzie ci weselej.

— Pieszczocho ty moja — szeptał Kalinowski gładząc zgrzybiałą ręką, czarne sploty Zośki —

— Wcale nie jestem smutny, panie dobrodzieju, i nie straszną mi jest myśl o śmierci; wszak i tak już dość długo, kołatał się człowiek po świecie należy mi się więc, panie dobrodzieju odpoczynek.

Od hodzę, bo nie chcę aby i wam udzieliły się, panie dobrodzieju, moje czarne myśli, jak powiedziała ta dziewczyna — ciągnął dalej wesół, wyswobodziwszy się delikatnie z uścisku Zośki, która podniosła się z kolan.

Pocałował wnuczkę w czoło podniósł się i poszedł ku drzwiom. Na progu zatrzymał się i odwróciwszy się do pozostałych mówił:

— Nie siedźcie długo, panie dobrodzieju, na werandzie wilgoć i wam może zaszkodzić chodźcie lepiej do pokoju — odwrócił się i po chwili zniknął w głębi pokoju.

Po wyjściu Kalinowskiego zapanowało na werandzie głuche milczenie. Zośka usiadła zpowrotem w fotelu i zamyśliwszy się patrzała w ciemną głąb parku.

Wieczór szybko zapadał i coraz gęstszy mrok zalegał dookoła. Na werandzie było prawie że zupełnie ciemno, jedynie Zośka, ubrana w białą sukienkę stanowiła jasną plamę na ciemnem tle.

(d. c. n.)

SZKOŁY I KURSY ZAWODOWE W POLSCE.

k) Niski poziom zawodowego wykwalifikowania robotników, majstrów rzemieślników i innych kategoryj pracowników znajduje całkowite wytłumaczenie w małej ilości szkół zawodowych. Szkół i kursów zawodowych jest w Polsce 686, szkół zaś średnich 762. Cyfry te znamionują wielką dysproporcję, w stosunku liczbowym szkolnictwa zawodowego do ogólno - kształcącego, średniego. Zagranicą szkół zawodowych jest o wiele więcej, niż szkół średnich.

Staraniem Ministerstwa Oświaty jest — jak to stwierdził w swem przemówieniu sejmowem p. minister St. Grabski — jaknajusilniejsza opieka nad tą zaniedbaną dziedziną oświaty. Dotyczy to przedewszystkiem szkół dokształcających. Szkół tych jest najwięcej w b. dzielnicy pruskiej (129, wobec 81 w b. Galicji i 62 w Kongresówce) lecz w niedalekiej przyszłości mają być założone i rozszerzone na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Dokształcają one głównie rzemieślników i majstrów, tych którzy przeszli już szkołę powszechną. Nauka trwa w nich przez 3 lata, i prowadzona jest w porze wieczornej tak, iż umożliwia równoczesną pracę zarobkową. Sporo też jest u nas szkół handlowych i kupieckich (165, najwięcej w b. dzielnicy rosyjskiej bo 79, najmniej w b. dzielnicy pruskiej — 23, na Śląsku z. 16). Szkół i kursów technicznych nie mówi się tu oczywiście o Politechnikach jest 34, rzemieślniczo — przemysłowych 69, kolejowych 5, agrotechnicznych 12, przemysłowo — artystycznych 5. Pokaźna jest też liczba szkół żeńsko — gospodarczych: 124. Razem wszystkich szkół zawodowych mamy 546, kursów 140; szkół i kursów państwowych 327, prywatnych 359. W b. dzielnicy pruskiej mamy szkół i kursów 182, w b. dzielnicy rosyjskiej 274, w b. dzielnicy austrjackiej 208, na Śląsku 22.

NIEPIŚMIENNY REDAKTOR.

(k) Komisarjat Rządu w Wilnie po skonstatowaniu faktu, że redaktor czasopisma litewskiego „Vilniaus Aidas" p. Urban jest osobą niepiśmienną, zawiesił wydawnictwo powyższego czasopisma.

—oOo—

Drogi wodne w Polsce.

(—) O wartości państwa rozstrzygają w dużym stopniu zdolność produkcji, siła zarobkowa społeczeństwa i samodzielność gospodarcza, w której tanie środki przewozowe odgrywają bardzo ważną rolę. Najtańszym zaś środkiem komunikacji są drogi wodne.

Niestety, Rzeczpospolita, nawodniona tak obficie, nie uspławniła swych rzek i nie zatroszczyła się dostatecznie o budowę kanałów.

Istnieją w Polsce trzy kanały wodne: Augustowski, Królewski i Ogińskiego, których powstanie sięga czasów niepodległego Królestwa Polskiego, nie są już w stanie zaspokoić potrzeb komunikacyjnych odrodzonej Polski. Zarówno rozmiary ich, jak i urządzenie nie odpowiadają współczesnym wymaganiom, nawet pomimo niedawno uskutecznionych robót rekonstrukcyjnych.

Wobec tego rząd polski przystąpił do opracowania projektów budowy nowych kanałów.

Jeszcze przed wojną istniał projekt budowy kanału Wisła — Odra — Dunaj, którego budowę rozpoczęto w ostatnich latach przed wybuchem wojny. Ze względu jednak na zmienione warunki polityczne, dawny projekt poddano gruntownej rewizji i zmieniono pierwotnie wytyczną trasę w ten sposób, że kanał będzie prowadził z Krakowa do Zagłębia węglowego.

Obecnie w opracowaniu jest projekt kanału, mającego połączyć Zagłębie Dąbrowskie z dolną Wisłą, z odnogami do Warszawy i Poznania, przez co osiągnie się połączenie Warty z Notecią.

Ostatnio rozpoczęto generalne studja nad projektem budowy kanału, który ma połączyć państwo Polskie z Rumunją.

A przed paru miesiącami Sejm uchwalił budowę trzech kanałów: 1) z Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego do Warszawy, 2) połączenie Bugu z Wisłą pod Warszawą i 3) kanału z Krakowa do Wisły przy ujściu Sanu.

Kanał Wisła — Prypeć — Dniepr, a więc łączący Bałtyk z morzem Czarnem, wymaga jeszcze szczegółowego opracowania i może być rozpoczęty dopiero po ukończeniu kanału węglowego.

Według pobieżnych zestawień ogólna sieć dróg wodnych sztucznych długości przeszło 2,200 klm., oraz przebudowa istniejących kanałów (Augustowskiego, Królewskiego i Ogińskiego), wyniosłaby około 1,500.000,000 zł., co przy okresie 25-letnim obciążyłoby skarb państwa sumą około 60 miljonów zł. rocznie.

Niezależnie od programu rządowego wyłaniają się projekty prywatne. W Bydgoszczy zawiązało się towarzystwo popierania budowy kanału żeglugowego Warta — Gopło — Wisła przez Bydgoszcz. Koszt wstępny robót obliczono na 20.000 złotych.

Po sztucznych drogach wodnych przychodzi kolej na drogi wodne naturalne, tj. uspławnienie rzek. Projekt regulacji Wisły został już szczegółowo opracowany. Czas trwania robót obliczono na 40 lat. Koszta regulacji wraz z wszystkiemi robotami uzupełniającemi, jak również konserwacja wyniosą około 700 miljonów złotych.

Już w r. 1923 zapoczątkowano doraźne roboty na odcinku Warszawa — Płock i na Pomorzu. Na rzekach wschodnich prace ograniczono do oczyszczenia nurtów rzek i zasieków drucianych, zawalonych mostów i zatopionych statków.

Prace te są już w całości ukończone.

W związku z akcją uniezależnienia się od Gdańska, toczą się obrady nad projektem żeglugi sabotażowej na linji Gdynia—Tczew.

Urzeczywistnienie tego projektu jest ściśle zależne od uzyskania kredytów w wysokości 1,500.000,000 zł. na budowę magazynów i rozszerzenie portu wiślanego w Tczewie.

Z sumy tej mają być również pokryte koszty, związane z pogłębieniem Wisły na przestrzeni Tczew — Wisłoujście, do głębokości 2 m. oraz z zakupieniem statków przewozowych i holowników.

Projekt ten skuteczniej wpłynie na unormowanie kwestji gdańskiej, niż konferencję genewskie.

Reasumując wszystkie te prace i zamierzenia, trudno im odmówić żywiołowego rozmachu.

Całe dziesięciolecie olbrzymiego trudu, okupione miljardami złotych.

Zważywszy jednak, iż od rozwoju komunikacji wodnej zależy podniesienie tężyzny gospodarczej państwa żadne ofiary nie mogą być za wielkie, jeżeli za ich cenę zdobyć mamy konieczną do samoistnego bytu niezależność ekonomiczną.

Kiwanie palcem w bucie.

Z powodu rozprawy sądowej przeciwko komuniście Łańcuckiemu, która się odbywa w Łodzi, buńczuczne bolszewiki zrobiły u siebie wielki „ruch w interesie". Po całej Białorusi sowieckiej rozesłano setki agitatorów, których zadaniem było organizować wiece po wsiach, miasteczkach i miastach i uchwalać „gremjalny" protest przeciwko „Idealnemu terorowi w Polsce.

Wieców takich urządzono w asyście czerwonoarmiejców, całe kopy. Agitatorzy nawoływali, trąbili na wsze strony, bili na larum a lud słuchał wszystkiego cierpliwie, pokiwał głową i natem zapewne by się skończyło, gdyby nie bagnety czekistów, które pilnie strzegły, aby protest wszyscy uchwalili jednogłośnie, podnosząc, na dany znak, ręce do góry i wznosząc okrzyk „hurra!"

Nie wszędzie jednakże tak „pięknie" się skończyło. Bo oto w pow. tichwińskim guberniji czrepowieckiej ludność wiejska ściągnęła z trybuny agitatora Jerszewa i drągami, widłami i tem podobną prymitywną bronią chłopska sprawiła mu krwawy chrzest. Zwłoki Jerszowa, zmasakrowane do niepoznania, zostały następnie powieszone na drzewie z adnotacją na piersiach: „śmierć wrogom komunistom".

Tam jednak gdzie siła bagnetów była większa „protesty jednogłośne" zostały uchwalone. Podaję tutaj właśnie jeden taki protest „słuchaczy wydziału polskiego Kijowskiej Szkoły Partyjnej", jako curiosum swojego rodzaju.

„Słuchacze Wydziału Polskiego Kijowskiej Szkoły Partyjnej na swem zebraniu dowiedziawszy się o ponownem pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej tow. Łańcuckiego za to, że on z trybuny sejmowej głosił słowa prawdy i krytykował nikczemne czyny rządu jaśniepańskiego, przyjęli następującą rezolucję:

My, słuchacze Wydziału Polskiego Kijowskiej Gubpart Szkoły, kategorycznie protestując przeciwko dalszemu więzieniu tow. Łańcuckiego, jednocześnie przypominamy jaśniekatom, iż niedaleko już ta godzina, gdy robotnicy i włościanie polscy oraz mniejszości narodowościowe, gnębione przez burżuazję polską, powstaną jak jeden człowiek, by wymierzyć należytą karę swym katom i wyzyskiwaczom.

Ręce precz od tow. Łańcuckiego!
Niech żyje Komunistyczna Partja Polski!
Niech żyje „Polska Republika Rad!"

Tak się niebożęta zagalopowali, buńczuczne bolszewiki, że ich poprostu furja napadła. Niepotrzebnie tylko wołają „ręce precz od tow. Łańcuckiego", bo go nikt ściskać nie myśli, litościwa „paka" przygarnie ich towarzysza i da mu słuszny i należycie zapracowany wypoczynek.

—oOo—

Jeszcze smutny epilog wojny światowej.

(§) O wstrząsającej tragedji małżeńskiej, spowodowanej nieszczęsną wojną światową, donoszą z Nowego Jorku.

W r. 1917 poznała młoda Belgijka, Ludwika Bernier, oficera angielskiego Leacroft'a. Znajomość zaprowadziła obojga przed ołtarz. Po krótkim miesiącu miodowym został Leacroft powołany do swego pułku i uczestniczył w bitwie nad Marną. Z bitwy nie powrócił. Umieszczono go na liście poległych. Pani Leacroft przebolawszy stratę męża, udała się do krewnych do Ameryki i poznała tutaj w r. 1920 przemysłowca Fitzpatrick'a, który poprosił o rękę. Młoda wdowa wyszła poraz drugi za mąż i oboje żyli szczęśliwie aż do roku, kiedy pani Fitzpatrick nagle ujrzała przed sobą na ulicy—swego pierwszego męża. Leacroft w istocie nie zginął, lecz dostał się do niewoli niemieckiej. Po zawarciu pokoju powrócił do Londynu i dowiedział się po długich szukaniach, że żona jego żyje w Ameryce. Odszukał ją. Po pierwszem spotkaniu kilkarotnie udawał się do niej i błagał ją, by powróciła do niego. P. Fitpatrick nie chciała się zgodzić na rozstanie z drugim mężem. Mimo to małżeństwo z Fitzpatrick'em stawało się nieszczęśliwe. Drugi mąż, wiedząc o istnieniu pierwszego, odsuwał się od swej żony, i od roku żyli oddzielnie.

W tych dniach znaleziono panią Fitzpatrick martwą w mieszkaniu otrutą gazem. Mąż jej, na wieść o śmierci żony, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Porucznik Leacroft, który pojawieniem się swojem spowodował katastrofę, znikł bez śladu.

Perfidja niemiecka.

(§) Jako przykład wymownie świadczący o uczuciach, jakie Niemcy dla nas żywią oraz jako próbkę ich perfidności i łgarstwa przytaczamy w tłumaczeniu wiersz, który niedawno obiegł szereg pism niemieckich. Wierszydło to nosi w oryginale tytuł „Polnisches Hunnentum".

Zaciska się pięść, wre krew, serce wzburzonem bije tętnem, kto Niemcem się czuje, tym wstrząsa gniew—biada wam, biada wam „Polaki"! Ponieważ jako Niemcy Niemcami się czuli, wierni swej ojczyźnie, wypędzacie ich z domowego ogniska, jak banda rozbójników. Wyganiacie mężczyzn, kobiety i dzieci, wyganiacie karmiące matki i chorych umierających — wy waleczni polscy rycerze. Wypędzacie ich, pełni pychy ubogich—a bezbronnych, i znęcacie się nad nimi—wy, płód szerszeni, i nie odczuwacie, jak to jest bezecnie. Co jest ludzkość—tego nie wiecie i nie chcecie tego wiedzieć a jednak przyjdzie sąd na was, wtenczas będziecie musieli pokutować. Tak pokutować za podłą okrutność pojętni piekieł nowicjusze! gdyż przyjdzie, przyjdzie czas, wy „panki" i szlachcice. Wzgardzeni jesteście i podli — Trabanci Belzebuba, nie będzie dla was błogosławieństwem klątwa niemieckich optantów.

Jakoś dotychczas jeszcze nikt nie słyszał o wypadkach „znęcania się" w Polsce nad optantami niemieckimi, przeciwnie, czynione im są wszelkie możliwe udogodnienia i ułatwienia, natomiast światu całemu znany jest wypadek śmierci w Poznaniu Polaka staruszka optanta, wysiedlonego z Niemiec, któremu „kulturalni" Niemcy nie chcieli uwzględnić złego stanu zdrowia i odroczyć terminu wyjazdu. Zresztą dziecko małe nawet i to na całym świecie wie dobrze kogo to nazywają „współczesnymi Hunnami" zwłaszcza od czasów ostatniej wojny.

—oOo—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kongres F. I. D. A. C-u w Rzymie.

(§) Wczoraj rozpoczał sie w Rzymie VI-ty doroczny Kongres F.I.D.A.C'u. Kongres, który nabiera temwiekszego dla Polski znaczenia, iż roztrzasane tam beda swestje międzynarodowe szczególnej wagi jako to: sprawa rozbrojenia Niemiec, przyjecia ich do Ligi Narodów i F.I.D.A.C.'u, sprawa Rosji itp.

Dziś, gdy po ukończeniu przez Państwa Zgody zwycięskiej wojny europejskiej cały świat podzielony jest na dwa obozy zwycięzców i zwyciężonych, gdy Traktat Wersalski, krwia kilku miljonów ludzi okupiony, uzyskał nareszcie trwałe podstawy bytu, poruszenie spraw wyżej wspomnianych przez Kongres Międzyaljanckiego Zwiazku Byłych Uczestników Wojny może mieć kolosalne znaczenie, jeśli sie weźmie pod uwage te olbrzymie wpływy, z jakich korzysta F.I.D.A.C. w państwach Sprzymierzonych.

Do wypowiedzenia sie w tych sprawach zaproszona została również reprezentacja Związków b. wojskowych Państwa Polskiego. Wyłoniona została specjalna delegacja, w skład której weszli przedstawiciele nastepujących Związków, a mianowicie: Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie Dowborczyków, Związku Hallerczyków, Związku Oficerów Rezerwy W. P., Związku Powstańców i Wojaków i Związku Obrońców Lwowa. Oprócz 10-ciu delegatów wchodzą jeszcze w skład delegacji przedstawicielki organizacyi kobiecych w Polsce. Skład osobowy delegacji w porozumieniu wszystkich, udział w Kongresie biorących, Związków ustalony został jak nastepuje:

1. Gen. Rodziewicz. — Stowarzyszenie Dowborczyków,
2. Mjr. F. Ligocki—Zw. Hallerczyków.
3. Marjan Kantor, Zwiazek Inw. Wojen. Rzeczypospolitej Polskiej.
4. Poseł Edmund Bigoński, Zwiazek Inw Wojen. Rzeczypospolitej Polskiej.
5. Antoni Szyler Zw. Inw. Woj. Rzeczypospolitej Polskiej.
6. Ludwik Stachecki, Zwiazek Inw. Woj Rzplitej Polskiej.
7. L. Eminowicz, Zw. Inw. Rzplitej Polskiej.
8. Płk. Adw. St. Szurlej—Zwiazek Oficerów Rezerwy W. P.,
9. Dr. Czala—Związek Obrońców Lwowa
10. Konsul Generalny D. Keszycki—Zw. Tow. Powstańców i Wojaków.

II. Delegatki:

1. P. Mazaraki z Warszawy;
2. J. Przyjemska z Poznania.

Polska wiec Delegacja składa sie z 10. członków, z których 5-ciu wysyła najwieksza w Polsce Organizacja b. Wojskowych— Zwiazek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Innej państwa beda reprezentowane na kongresie nastepujaco: Belgja — 10, Stany Zjednoczone—10, Francja — 10, Wielka Brytanja—10, Włochy — 10; Rumunja—10, Jugosławja — 10, Czechosłowacja—10.

Policja nowojorska i przywileje divy.

(§) Policja nowojorska była dotąd dumą mieszkańców Nowego Jorku. W ostatnim czasie jednak zaczęło się coś psuć i zadowolenie zaczyna ustępować pewnej nieufności, zwłaszcza od czasu, kiedy na ulicach metropolji amerykańskiej, nabitych samochodami, autobusami, przechodniami, poczęły się pojawiać w coraz to większej ilości samochody, zaopatrzone na przodzie w tabliczkę, na której widnieją złote litery „P. D."

„P. D." Litery te oznaczają „Policję Departament" a przed samochodem oznaczonym temi literami, otwiera się w najgęstszej ciżbie, chociażby wąski przesmyk. Zauważyć można na ulicach Nowego Jorku, jak nagle ruch uliczny zamiera, wszystko przystaje, by przepuścić samochód „P. D." podobnie, jak wozy straży ogniowej.

I zdarza się od pewnego czasu coraz częściej, że w samochodzie takim nie siedzi funkcjonarjusz wysokiej policji, lecz poważny obywatel, który ciesząc się specjalnemi względami, otrzymał od szefa policji, wzamian za „drobną" usługę, datek na rzecz policji itd. godność „specjal deputies commissionar'a", pewnego rodzaju godność honorowego komisarza policji. Obowiązki takiego pana są bardzo niewyraźne, a przywileje — litery „P. D."

O samochodach „P.D." opowiadają sobie w Nowym Jorku niejedną historyjkę. Zauważono np., że od pewnego czasu co wieczór szybował przez Brodway z teatru Cosmopolitan do teatru New-Amsterdam samochód „P.D.", poprzedzany przez 2 policjantów na motocyklach. Bystre oczy ciekawych przechodniów wyśledziły we wnętrzu samochodu wdzięczną postać divy i tancerki Ethel Shutta, otuloną w barwne kimono. Odtańczywszy swe tańce w pierwszym akcie w teatrze Cosmopolitan, musiała miss Ethel w 10 minut później już wystąpić na scenie teatru New-Amsterdam. I tak powtarzała się co wieczór szalona jazda od teatru do teatru, aż ktoś złośliwy poprosił szefa policji o wyjaśnienie i sprawie musiano koniecznie położyć kres.

Z życia ukoronowanego wygnańca.

Po przewrocie państwowym w Turcji wnuk Abdul-Hamida kalif i sułtan w jednej osobie Mahomet VI, dzięki interwencji mocarstw uszedł mściwej ręki sądu Kemala—paszy i osiadł na wygnaniu w Szwajcarji.

Angora obowiązała się zwrócić byłemu sułtanowi jego własność prywatną i relikwie rodowe, a także wypłacać apanaże. Od pierwszej chwili jednak zobowiązanie to zostało przez Angorę pogwałcone, pensja sułtana zmniejszona do minimum i gdyby kalifowi nie przyszli z pomocą wierni bogacze z Indji i Egiptu — przymierałby literalnie głodem.

Mahomet VI zdenerwowany swoją sytuacją ogłosił odezwę do muzułmanów, w której wyłożył wszystkie swoje pretensje i krzywdy. Kemal—pasza odpowiedział na to zupełnem wstrzymaniem wypłaty apanażów i pogróżkami.

Rząd szwajcarski począł się obawiać, że podesłani mordercy splamią krwią sułtana wolną ziemię szwajcarską i dał Mahometowi VI delikatnie do zrozumienia, że powinien zmienić miejsce pobytu.

Były sułtan po rokowaniach z Włochami wybrał jako azylum San — Remo i tam osiedlił się z dość liczną świtą. W połowie marca br. w sanremeńskim pałacyku b. sułtana rozegrała się tragedja dotąd nie wyjaśniona.

Pewnego ranka służba znalazła trup lejbmedyka sułtańskiego i przyjaciela sułtana Reszad paszy. W ciele zmarłego tkwiła kula rewolwerowa. Rozpoczęto śledztwo: samobójstwo czy morderstwo?

Opinja publiczna była zdania, że Reszad — pasza miał zdradzić b. sułtana, przejść na stronę Kemala, a Mahomet VI uprzedzony o tem wszedł w nocy do pokoju lekarza i położył go trupem.

Władze śledcze ustaliły jednak jako urzędową wersję, że Reszad popełnił samobójstwo w ataku melancholji. O prawdę nieurzędową bardzo trudno, bo Turcy umieją milczeć.

Reszad — pasza w ostatnich tygodniach przed śmiercią skarżył się na „kiepskie interesy", mówił, że „szalony Kemal" zgubił Turcję; którą ocaliłby mógł tylko Mahomet VI, ale cudzoziemcy wrogowie Turcji popierają Angorę, życie na wygnaniu jest coraz cięższe, do kraju wrócić nie można, lepiej umrzeć.

Możliwem jest, że Reszada, który pracował czynnie nad akcją antyangorską, sprzątnął ze świata jakiś krytobójca Kemala. Możliwe jest jednak i zupełnie coś innego. Reszad — pasza niezadługo przed śmiercią roztrwonił około miljona franków wskutek romansu ze słynną „królową pereł" z demi—monde'u paryskiego, oprócz tego grał zapamiętale w Monte-Carlo. Możliwe więc, że kiedy los go zawiódł i straconych pieniędzy sułtana ruletka mu nie zwróciła, przeciął rachunki życiowe.

Mahomet VI po tragedji marcowej odosobnił się zupełnie od ludzi. Dostęp do niego jest bardzo utrudniony. Były sułtan całemi dniami czyta romanse kryminalne (miłosnych nie lubi), ulubieni jego autorowie to Conan Doyle, Maurice Lebrianc i tp. Pozatem zajmuje się oprawianiem książek, czyni to z maestrią, szczególniej piekne są jego oprawy mozajkowe — różnych kawałków skóry.

Część czasu poświęca b. sułtan tokarstwu, wyrabiając cygarniczki, z kości słoniowej i macicy perłowej. Wieczorami gra na skrzypcach lub na fortepianie. Z willi swojej nigdy nie wychodzi.

Na „politykę" poświęca b. sułtan ranek: wysłuchuje ogromnej relacji swojego sekretarza o wypadkach politycznych i komunikatu szefa biura prasy o tem, co się pisze na świecie w sprawach Turcji. Odczytuje ogromną korespondencję od wiernych w Europie, Azji i Afryce, a czasem przyjmuje tajemnicze delegacje Marokańczyków, Afgańczyków, Hindusów.

Europejczycy zjawiają się rzadko i b. sułtan przyjmuje ich niechętnie. B.

Ludzkie kolumny.

(§) Podczas ostatnich robót około murów pałacu cesarskiego w Tokio, wykopano pod starą, od 300 lat stojącą wieżą warowną kilkanaście kościotrupów mężczyzn i kobiet. Są to szkielety „żywych słupów", jakie jeszcze do nie tak bardzo dawna zakopywane w Japonji pod każdą ważniejszą budowlą, celem zapewnienia jej trwałości i odporności, nie były to ofiary okrucieństwa władcy, ale dobrowolnie poświęcający się ludzie. O znalezionych kościotrupach mniemają, że to szczątki wiernych wasalów władcy z domu Tokugawah. Masatoszi Inuje, który zbudował ową wieżę. Szkielety stoją wyprostowane, mają ręce wzniesione i dłonie obrócone ku górze, a na każdej dłoni i na głowie każdego trupa leży starożytna moneta.

Pod każdą ważniejszą konstrukcją wodną, budowlą nad rzekami Japonji zakopane są trupy ofiarnych obywateli, a że przesąd ten i utrzymał się po dziś dzień, tego dowodem fakt, który się zdarzył podczas budowy w porcie Osaki. Jeden z obywateli tego miasta zgłosił się do władz, oświadczając, że dla trwałości budowy, dla przebłagania gniewu bożków morskich i rzecznych da się w fundamentach żywcem zakopać. Władze odrzuciły tę ofiarę.

Moskwa bez pończoch.

(§) Obnażone nogi stały się ostatnią modą—w Moskwie, — lecz nie z wyboru mody, lecz z konieczności. Młodsza generacja wychowana w atmosferze rewolucji, zupełnie swobodnie chodzi po ulicach bez pończoch, mając na swych nogach lekkie sandałki. Pończochy stały się ostatnio nader zbytkowną rzeczą. Ba—widzi się nawet w osoby zupełnie bose. W Moskwie nie należy do rzadkości zobaczyć młodą pannę, nie wieśniaczkę, lecz należącą do klasy wykształconej, chodzącą boso po zniszczonych chodnikach starego miasta lub siedzącą nad wybrzeżem czytającą pismo robotnicze. Zbity na kamieniach palec zawijają w papierowy bandaż.

Co do ubrania, to stanowczo prawie nikogo nie spotyka się w ubraniu z nowej materji. Większość osób zjawia się na ulicy w ubraniu z łatą na łacie. Nawet gwiazdy filmowe, chociaż trochę lepiej ubrane nie mają modnych strojów, lecz można je rozróżnić po szczególnem zakarminowaniu ust i olbrzymich rozmiarów kolczykach cygańskich.

EGZAMIN POLITYCZNY „KOMSOMOLCÓW".

(§) Członkowie związku młodzieży komunistycznej w Rosji muszą zdawać egzaminy z politykoznawstwa. Egzaminy te wykazują, że stan zmysłów komsomolców jest poniżej zera. Na pytanie, kto to jest Mac Donald, „komsomolec" odpowiada: To parlament.

A co to jest pancernik Potiemkin? To coś z historji starożytnej. A kto to był Witte?—Mieńszewik.

„SUCHA" BIBLJA.

(§) Wydawnictwo nowojorskie. „Scribner's Office", zapowiada wydanie Biblji oczyszczonej ze wszystkich ustępów, w których jest mowa o winie.

Propagandyści antyalkoholowi w Stanach Zjednoczonych triumfują.

ZYGZAKI

Skutki umowy z żydami.

Gdy z żydami rząd umowę
Ścisłą zawarł przed kwartałem,
Mówił: żydzi teraz będą
Kochać Polskę duszą, ciałem.
Gdy szanować ich zaczniemy
To nim przejdzie lat niewiele,
Kto wie, czy się razem z nami
Nie pomodli żyd w kościele.
Po kwartale cóż ... dzieje?
małe tu żydzięta
Na Krzyż plują w polskiej szkole
Choć Krzyż dla nas — to rzecz święta!!
Kto zaś ręczyć za to może,
Że w najbliższej już przyszłości
Żyd nie zerwie orła z ściany
I w bezsilnej zdepcze złości.

— — — — — — — — — —

Mimo paktów zawieranych
Nie zostanie, jak świat światem,
Jak przed wiekiem — tak i teraz
Polakowi żydek bratem!

Osa.

—oOo—

KRONIKA

— **Kalendarzyk.**

Piątek, dnia 11 września Piotra i Jacka.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 163 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— **Widowiska.**

Kino Luna „Żelazny człowiek"
„ **Czary** „Czerwona tygrysica"
„ **Casino** „Cesarzowa"
„ **Reduta** „Golgota uczciwej kobiety".
„ **Odeon** „Harold Lloyd w roli Don Kichota
„**Spółdzielni Prac. Państwowych** „Nju"
„ **Dom Ludowy** „Romans królewski"
„ **Resursa** „Królowa gór"
„ **Corso** „Cyrk Marca"
„ BELLE — VUE „Umierające narody"
„ **Miejski Kinematograf Oświatowy** „Głos sumienia".

Lekkomyślność czy...

(Pod adresem komitetu Rozbudowy miasta)

Nie wątpimy bynajmniej, że w Komitecie Rozbudowy miasta zasiadają ludzie najdokładniej zdający sobie z tego sprawę, że nie wolno lekkomyślnie szafować groszem publicznym, jakim są kredyty przeznaczone na budowę domów mieszkalnych względnie na dokończenie rozpoczętych budowli. Ostrożność w przyznaniu tych kredytów jest tembardziej wskazana, ile że większość niedokończonych budowli wystawionych zbyt długo na działanie tak zmiennej u nas atmosfery raczej powinna być rozebrana aniżeli doprowadzona do końca.

Do takich domów należy bez wątpienia dwupiętrowa nadbudówka przy ul. Kopernika Nr. 23 (róg Pańskiej), o której pisaliśmy swego czasu w numerze „Rozwoju" z dnia 22 lipca br., ostrzegając komitet Rozbudowy miasta przed lekkomyślnem udzieleniem jakiegokolwiek kredytu na dokończenie tej rudery o który właścicielka Franciszka Sztyfter, a raczej totumfacki jej i przedsiębiorca budowlany Ganc tak usilnie się starali.

Tymczasem ku niemałemu naszemu zdziwieniu komitet Rozbudowy na posiedzeniu odbytem w końcu ub. miesiąca przyznał p. Franciszce Sztyfterowej kredyt w wysokości aż

170.000 złotych

co nas utwierdza w przekonaniu, że o ile nie zaszła w tym wypadku jakaś fatalna pomyłka to ostrożność, na którą wskazaliśmy powyżej, nie została w całej pełni zachowana i

olbrzymia suma pieniędzy pójdzie na marne...

Jeżeli w artykule naszym z dnia 22 lipca br. wspomnieliśmy pobieżnie o niezbyt pochlebnej opinii kompetentnej osoby (tj. architekta) odnośnie do tej „kamienicy", to dziś jesteśmy w posiadaniu pisemnego potwierdzenia tej opinii, która opiewa, jak następuje:

„W odpowiedzi na list W Pana z dnia 5 b. m. w sprawie wykończenia domu przy ul. Kopernika Nr. 23 (róg Pańskiej), niniejszem komunikuję, że będąc

rok temu

zapytany przez W Pana o stan domu wyżej wymienionego skonstatowałem na miejscu, że mury są nie db..e wykonane, złe wiązanie cegieł (niekonstrukcyjne), uchylenia piona ścian od 2—6", a nawet w niektórych wypadkach ściany górą były grubsze na dolnych cieńszych, następnie wystające grubości murów ...arte stemplami.

Wobec tego, iż budowla stała dłuższy czas

bez dachu,

belki popsuły się, skutkiem czego wywiązał się w nich grzyb. Wiązania belek przy kominach było niekonstrukcyjne, gdyż blizko otworów kominowych, a nawet w samychże otworach kominowych.

Chcąc budowlę tę wykończyć i

do stanu używalności

doprowadzić należałoby niektóre mury

rozebrać,

inne natomiast wzmocnić, belki nadgniłe z grzybem usunąć, oraz prawidłowo odwekslować przy otworach kominowych.

Wykończenie budowli w ówczesnym stanie **przeniosłoby znacznie cenę normalnego kosztorysu.**

Podpis
(mamy w redakcji)

Oto co widział na własne oczy jeden z najpoważniejszych architektów naszego miasta, który rok temu osobiście zbadał tę ruderę. Zachodzi pytanie, co tamże widzieli w rok później eksperci komitetu Rozbudowy, skoro na wykończenie tej rudery przyznali szczęśliwej p. Sztyfter tak olbrzymią sumę?

Czy może przez ten rok mury się wyprostowały, czy grzyb w tym czasie zeszedł bez śladu, czy też p. Ganc przewrócił całą budowlę do góry dnem, tak, aby w przeciwstawieństwie do dotychczasowego stanu grubsze mury były na dole a cieńsze na górze?

Możeby pp. eksperci raczyli uspokoić opinję publiczną, która w żaden sposób pojąć nie może, jak można było p. Sztyfterowej przyznać kredyt w sumie 70.000 złotych na dokończenie budowy domu, za który i największy paskarz — ryzykant nie odważyłby się dać... 25.000?!

W.

Wiadomości bieżące

— **Osobiste.**

Ławnik Przewodniczący Wydziału Handlowego, p. Józef Muszyński, z dniem 10-go września rb. rozpoczął urlop wypoczynkowy.

Inspektor weterynarji m. Łodzi, dr. Jan Zachert, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 10 bm. objął urzędowanie.

— **Zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.**

W dniu dzisiejszym o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34 odbędzie się zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego, na którem omawiane będą sprawy obecnej sytuacji w przemyśle. (pap)

— **Konferencja w sprawie robotników kanalizacyjnych.**

W dn. 10 bm. członkowie Prezydjum Magistratu pp. prez. Cynarski i wiceprezydent inż. Wojewódzki odbyli konferencję z przedstawicielami związków zawodowych w sprawach robotników kanalizacyjnych. Obecni byli przedstawiciele związków: chrześcijańskiego, polskiego i klasowego, oraz pp. ławnicy inż. Folkierski i Bednarczyk. Dyskusja toczyła się około spraw: 1) umowy zbiorowej; 2) warunków płacy i pracy oraz 3) traktowania robotników przez wyższy personel.

Prezydjum Magistratu przyjęło życzliwie zgłoszone przez reprezentantów związków postulaty, obiecując wnieść je na najbliższe posiedzenie Komitetu Budowy Kanalizacji, celem definitywnego załatwienia.

Należy podkreślić, że długotrwałe obrady cechował nastrój wzajemnej przychylności i chęć osiągnięcia porozumienia.

— **Odroczenia podatkowe.**

Z łódzkiej Izby Skarbowej dowiadujemy się, iż płatnikom podatków dochodowego, majątkowego i gruntowego, który dotknięci zostali klęską powodzi, będą odraczane wszystkie należności za rb. i zaległości za lata ubiegłe z tytułu tych podatków do dn. 30 IX 1926 r. w wypadkach zniszczenia plonów na połowie lub większej przestrzeni użytkowanych gruntów poszczególnych gospodarstw. Odroczenia są udzielone przez Urzędy Skarbowe w porozumieniu ze Starostwem na skutek indywidualnych podań właścicieli majątków oraz zbiorowych podań i wniosków zwierzchności gminnej dla drobnych rolników. Termin składania podań i wniosków upływa 30 września rb. (o)

Poświęcenie Portu Lotniczego w Łodzi.

Program niedzielnego poświęcenia portu lotniczego w Łodzi został ustalony w następujący sposób:

O godzinie 3-ej popołudniu uroczystego aktu poświęcenia portu dokona J. E. ks. Biskup Tymieniecki. Po poświęceniu przedstawiciele łódzkiej organizacji LOPP. oddadzą port lotniczy do użytku lotnictwa polskiego w ręce przedstawicieli ministerstwa kolei żelaznych, sprawującego pieczę i nadzór nad lotnictwem cywilnem oraz w ręce przedstawiciela ministerstwa spraw wojskowych.

Z ramienia ministerstwa spraw wojskowych spodziewany jest szef departamentu lotnictwa jenerał Zagórski, który przyleciałby samolotem przez siebie prowadzonym z Warszawy.

Po tej oficjalnej części uroczystości nastąpi zwiedzanie lotniska i urządzeń oraz dokonywane będą loty pasażerskie dla publiczności. Cenę biletu uprawniającego do odbycia lotu ponad lotniskiem i w kierunku Łodzi ustalono na 10 złotych. Dochód ze sprzedaży tych biletów włączony będzie do ogólnego dochodu „Tygodnia Lotniczego" i przeznaczony na cele LOPP.

Ponieważ na uroczystość tą spodziewany jest liczny napływ publiczności pragnącej przy tej sposobności zwiedzić Port Lotniczy i być świadkiem, komitet LOPP. poczynił wszystkie zarządzenia dla zapewnienia taniej i wygodnej komunikacji między Łodzią a Portem Lotniczem.

W tym celu zarząd tramwaji podmiejskich uruchomi szereg dodatkowych wagonów od Górnego Rynku wzdłuż szosy pabjanickiej, aż do miejsca gdzie zaczyna się nowowybudowana droga na lotnisko. W tym miejscu urządzony będzie w tym dniu prowizoryczny przystanek, na którym oczekiwać będą samochody ciężarowe, dostarczone przez Magistrat i wojskowość i przysposobione do przewozu publiczności. Opłata za przejazd od szosy pabjanickiej na lotnisko, która to przestrzeń mierzy 3 i pół kilometra ustalona została na 20 groszy od osoby.

Samochodów będzie najmniej 6, z których każdy może pomieścić conajmniej 30 osób, tak że nie należy obawiać się, by przybywająca na przystanek publiczność nie zastała tam środków lokomocji. Samochody kursować zaczną od południa.

* * *

Wczoraj dnia 10 września przedpołudniem przybył do Łodzi wojewoda lwowski i były wojewoda łódzki dr. Garapich wraz z małżonką. Na dworcu powitali go dawni n..bliżsi współpracownicy w urzędzie wojewódzkim p. wicewojewoda Władysław Łyszkowski i wojewoda komendant policji państwowej inspektor Wróblewski, naczelnik Wydziału administracyjnego w województwie p. Tułecki oraz w imieniu p. wojewody Darowskiego przyboczny sekretarz p. Rosicki.

P. wojewoda Garapich zabawi w Łodzi kilka dni i weźmie udział w uroczystościach poświęcenia i oddania do użytku Portu Lotniczego w Łodzi jako były prezes miejscowej organizacji LOPP.

* * *

Zarząd łódzki LOPP. otrzymał wczoraj od wojewody białostockiego i byłego wojewody łódzkiego Rembowskiego depeszę z zawiadomieniem, iż p. wojewoda Rembowski przyjedzie w niedzielę dnia 13 bm. o godzinie 12,30 do Łodzi (dworzec Kaliski) aby wziąć udział w uroczystościach poświęcenia i oddania do użytku lotnictwa nowego portu lotniczego w Łodzi, jako pierwszy prezes łódzkiej organizacji L.O.P.P.

Poseł Stanisław Łańcucki przed sądem.

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa posła Stanisława Łańcuckiego o wystąpienie antypaństwowe na wiecu sprawozdawczym w Pabjanicach.

Już o godzinie 9 rano do Sądu Okręgowego poczęły schodzić się olbrzymie tłumy ludzi jednak obstawiono gmach Sądu przez policję i wpuszczano jedynie prasę i osoby posiadające upoważnienia wstępu.

Na sali rozlokowała się cała szkoła Policji Państwowej zaś przed audytorjum zasiedli: Prezes Sądu Tadeusz Kamieński, przybyły prezes Sądu lubelskiego Bukiewicz, prokurator Stefan Szmidt, pr. kameralny Krychowski, inspektor Anatoljusz Niedzielski oraz przedstawiciele palestry i magistratury jakoteż liczni przedstawiciele zagranicznych pism a między innymi korespondent rosyjskiej agencji „Rosta".

Sądowi przewodniczył wiceprezez Bronisław Witkowski w otoczeniu s. o. Rasia i Illinicza zaś urząd prokuratorski reprezentował dr. Markowski Jan, natomiast ławę obrończą zajęli mec: Duracz i Brajter z Warszawy jakoteż dr. Landau z Przemyśla znany z procesu o zamach na prezydenta.

O godzinie 12 silny kordon policji wprowadził do przepełnionej sali oskarżonego posła Łańcuckiego, mężczyznę lat 42, silnie zbudowanego, o groźnej podstawie bruneta z brodą.

Przewodniczący sprawdza personalja oskarżonego, z których dowiadujemy się, że jest on bezwyznaniowcem chociaż zarejestrowany w wierze katolickiej, z zawodu ślusarz, ukończył szkołę ludową i przemysłową, ma syna lat 18.

Następnie przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, którego treść jest następująca:

AKT OSKARŻENIA.

W dniu 17 lipca 1924 roku na Wodnym Rynku w Pabjanicach odbył się wiec sprawozdawczy, poselski posła Stanisława Łańcuckiego. Na wiec zgromadziło się około 3 000 robotników a ze względu na to, że K. P. R. P. wyzyskuje silnie tego rodzaju okazje do wystąpień antypaństwowych i kolportowania bibuły komunistycznej Okr. Urząd Policji Politycznej wydelegował służbowo na wiec ten swych wywiadowców celem obserwacji.

Poseł Łańcucki po 2—godzinnej mowie zaznajomił najpierw zebranych z taktyką komunistycznej frakcji poselskiej na terenie sejmowym, krytykując przytem i piętnując w ostrych słowach takty kę innych ugrupowań robotniczych.

W dalszym ciągu, obrazując cele i zadania partji komunistycznej, starał się poseł Łańcucki wpoić w słuchaczy przekonanie, że „wyzwolenie robotnika z pod jarzma kapitalistycznego" należy wyłącznie w rękach samych robotników, którzy jednakowoż muszą stworzyć jednolity front pod sztandarem komunizmu.

Przeszkodę, jaką w zrealizowaniu tego celu stanowi obecny rząd i ustrój kapitalistyczny, posługujący się bezceremonjalnie białym terorem, należy wprzód zwalczyć i obalić, a jedynym do tego celu prowadzącym środkiem jest tworzenie „lokalnych i okręgowych komitetów akcji", które w następstwie wyłonią „krajowy komitet akcji".

Ów krajowy komitet akcji przeprowadzi w całej Polsce generalny strajk nietylko robotników, górników i chłopów, ale i również kolejarzy, pocztowców i wszystkich innych pracowników umysłowych.

Wtedy to — mówił Łańcucki — robotnik będzie mógł skutecznie wystąpić i ująć władzę w swe ręce. Od szewca, stolarza, ślusarza do kopalni węgla, soli i nafty, wszystko musi zamrzeć a potem wszyscy na ulicę, w taki to sposób przejdzie władza i karabin w ręce robotnicze, w taki sposób zostanie obalony rząd białego teroru i burżuazyjny ustrój społeczny.

Na zakończenie swej mowy Łańcucki odczytał 2 rezolucje; jedną w sprawie kryzysu w przemyśle, drugą zaś poświęconą obchodowi przez K.P.R.P. t. zw. tygodnia antymilitarnego.

Rezolucje te zostały uchwalone znaczną większością głosów, a tłum zebranych był do tego stopnia podburzony mową Łańcuckiego, że gdy miejscowy leader P. P. S. nauczyciel Pluskowski pragnął zabrać głos w celu odparowania stawianych pod adresem tej partji zarzutów, wszczęto tumult, wygwizdano go wśród okrzyków „zdrajca, precz z nim" nie pozwolono dojść do słowa.

Okoliczności powyższe swierdzają jednogłośnie przesłuchani w charakterze świadków, w toku śledztwa wstępnego st. post. Kwiatkowski, przod. Tomasz Pastuszek, post. Włodzimierz Janowski, którzy podczas przemówienia posła Łańcuckiego byli na wiecu.

Na skutek wniosku sędziego śledczego z dnia 23 sierpnia 1924 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu z dnia 20 marca 1925 roku uchwalił w myśl art. 21 konstytucji udzielić zgody na postępowanie karne przeciwko posłowi Stanisławowi Łańcuckiemu z art. 1[illegible] kodeksu karnego.

Na zasadzie powyższych danych Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Łodzi oskarża posła Stanisława Łańcuckiego o to, że w dniu 19 lipca 1924 r. w Pabjanicach na wiecu poselskim sprawozdawczym wygłosił publicznie mowę podburzającą do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego nawołując do zjednoczenia się pod sztandarem Komunistycznej Partji Robotniczej Polski, do tworzenia komitetów akcji, celem proklamowania i przeprowadzenia generalnego strajku wszystkich pracowników, aby podczas strajku wystąpić i ująć swe r[illegible] karabin i władzę, celem obalenia rządu białego teroru i burżuazyjnego ustroju społecznego.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

— Przewodniczący — Czy Stanisław Łańcucki przyznaje się do tego co mu zarzuca prokurator?

— Właściwie się nie przynzaję lecz jeśli sąd pozwoli to wyjaśnię wszystko i wówczas wyrobicie schie pp. sędziowie mniemanie o mem przemówieniu.

Przewodniczący przychyla się do prośby oskarżonego z zastrzeżeniem, że nie będzie on zbaczał od tematu.

Poseł Łańcucki wygłasza dłuższe agitacyjne przemówienie, w którem broniąc swych zasad komunistycznych występował przeciwko „burżuazji".

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Dalej przewód sądowy ujawnił zeznania świadków, z których dominującą rolę odegrał aspirant Juljan Zakrzewski i świadek Kwiatkowski, którzy z całą kategorycznością stwierdzają i obrazują przed Sądem fizjognomje robotników w chwili przemówienia posła Łańcuckiego.

Wzburzenie tłumów było tak wielkie, że chcieli zlinczować obywatele Pluskiewicza, który nie skąpił obronie Polskiej Partji Socjalistycznej.

Prokurator zadaje szereg pytań świadkom na zasadzie których stwarza materjał obciążający oskarżonego posła, natomiast obrona stara się uwypuklić te momenty w zeznaniach świadków, gdzie poseł Łańcucki nie występował wrogo przeciwko Polsce i gdzie tylko złe komentowanie jego przemówień nagromadziło materjał oskarżający.

Świadek Pluskowski zeznaje, że ogarnął go prawdziwy lęk, że gdy w chwili jak zamierzał bronić P. P. S. obecni poczęli wykrzykiwać „precz z nim, zdrajcą".

Świadek Zakrzewski zeznaje, że wogóle niebezpieczeństwem dla ustroju społecznego były przemówienia posłów komunistycznych, w chwili gdy kryzys przemysłowy zmusił przemysłowców do zamykania fabryk i gdy trwał strajk w całej pełni komuniści wykorzystywali te momenty i propagowali ideologję antypaństwową.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Po ukończonym przewodzie sądowym głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publicznego dr. Jan Markowski, który w swem dłuższem i pięknem, pod względem stylistycznem przemówieniu zobrazował przed Sądem postępowanie Komunistycznej Partji Robotniczej Poslkiej, jakoteż przedstawił występczą działalność Związku Młodzieży Komunistycznej, a następnie przedstawił ich wspólny cel i dowiódł, że tylko od wyższych sfer komunistycznych mogli się wyżej wymienieni nauczyć o destrukcyjnej działalności na szkodę Państwa i dobra jej obywateli.

Prokurator począł zwolna charakteryzować winę posła Łańcuckiego, potęgując w każdem zdaniu jego występczą działalność zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego i politycznego ustalonego dla każdego Polaka i dla każdego obywatela Polski, świętą ramą Konstytucji.

Prokurator domagał się w konkluzji surowego wymiaru kary dla podsądnego, a w szczególności dla posła Łańcuckiego, który absolutnie nie zaprzeczał aktowi oskarżenia.

Obrońcy oskarżonego adwokaci Duracz i Brajter z Warszawy oraz dr. Landau z Przemyśla starali się zbyć dowody Urzędu Prokuratorskiego i przedstawić winę Stanisława Łańcuckiego w innem świetle opierając się na jego zeznaniu i na jego celu jakim posługiwał on się przy przemówieniu w Pabjanicach t. j., że dążył on do dobra robotnika polskiego i tylko takiego należy bezwzględnie uniewinnić, a w ostateczności wymierzyć taką karę na jaką zasługuje człowiek, którego myśli są słuszne, ale czyny niewłaściwe. Sąd po naradzie skazał Łańcuckiego na trzy lata więzienia.

— Termin zgłoszenia się oficerów rezerwy powołanych do służby.

W związku ze zbyt późnem niekiedy zgłaszaniem się powołanych do służby czynnej oficerów rezerwy w wyznaczonych im przy powołaniu oddziałach, władze wojskowe zarządziły, aby PKU. równocześnie z zawiadomieniem oficera rez., zamieszkałego na ich terenie, o rozporządzeniu powołującem go, do służby czynnej, przesyłały odpis zawiadomienia dowódcy oddziału, w którym powołany oficer ma pełnić służbę. Dowódca oddziału, o ile powołany do służby czynne oficer rez. nie zgłosi się w terminie 4-tygodniowym od daty, którą nosi odpis zawiadomienia z P.K.U, ma niezwłocznie zameldować Oddz. V Szt. Gen. fakt niezgłoszenia się powołanego oficera.

Oddział V Szt. Gen. przeprowadzi na podstawie takiego meldunku unieważnienie rozporządzenia o powołaniu oficera do służby czynnej. (o)

— Uwadze bezrobotnych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podaje do publicznej wiadomości, że wobec wzmożenia się godzin w których przerywa się pracę przez bezrobotnych zostało wydane zarządzenie, że wszystkie sprawy należące do zakresu udzielanie zapomóg, informacyj udziela P.U.P.P. jedynie w godzinach przedpołudniowych poczynając od godziny 9 rano. (pap)

— Konkurs orkiestr wojskowych.

Dnia 13 bm. o godz. 11 rano w sali Filharmonji odbędzie się konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo O.K.IV. w konkursie tym wezmą udział mistrzoskie orkiestry, 10 i 26 dyw. piech., a mianowicie: 28 p. S.K., 27 i 27 pp.

Powyższy konkurs poprzedzi Wielki koncert połączonych orkiestr w zespole 120 ludzi, który odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 18 w ogródku „Tivoli". ul. Przejazd 1. Bogaty program jak również bardzo niskie ceny wejść, każą przypuszczać, że tak w pierwszym dniu jak i drugim, chętnych do posłuchania muzyki, kiedy koncertować będzie olbrzymia orkiestra złożona ze 120 osób, która odegra kilkanaście utworów najwybitniejszych kompozytorów polskich i obcych.

—oOo—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś wieczorem na ukończonej po przeróbce scenie odnowionego gmachu teatralnego, przy ul. Cegielnianej odbywa się pierwsza próba generalna widowiska inauguracyjnego „Snu nocy letniej". Widownia, cała utrzymana w sharmonizowanych tonach: białym, złotym i amarantowym czyni nader wytworne i miłe wrażenie. Podniesiona rama sceniczna pozwoli na osiąganie pełniejszych efektów dekoracyjnych.

Prawdziwą niespodzianką dla bywalców teatralnych będzie przeobrażony zupełnie hol wejściowy, ozdobiony lustrami i malowidłami. Do foye na pierwszem piętrze prowadzą efektowne, pomysłowo przez p. inżyniera Lisowskiego skonstruowane schody — wywoła to niewątpliwie szczerą, mile przyjętą sensację.

Widowisko inauguracyjne rozpocznie się punktualnie o godz. 8 m. 15. Podobnie rozpoczynać się będą stale o kwadrans na dziewiątą wszystkie przedstawienia, tak, żeby przed jedenastą widowiska mogły być ukończone.

— Teatr Popularny.

Dnia 15—go września, we wtorek o godz. 8,15 wiecz. w gruntownie odnowionym budynku przy ul. Ogrodowej 18 — nastąpi uroczyste otwarcie sezonu zimowego, którego inauguracją będzie „Grochowy Wieniec" A. Małeckiego.

—oOo—

ZE SREBRNEGO EKRANU.

„Luna" — „Żelazny człowiek"

Bywalców kinowych możnaby podzielić na kilka kategoryj: tych, którzy chcą się śmiać, patrząc na przesuwający się przed ich oczyma film, tych, którzy chcą się wzruszać niedolą bohaterów, toczących zacięty bój z okrutnym losem... na filmie i wreszcie tych, którzy chcą w czasie wyświetlenia filmu przeżyć dreszcz emocji.

Bombonierą Łodzi

obecnie będzie

Komfortowo urządzone po gruntownym remoncie

GRAND-KINO

które w najbliższych dniach zostanie otwarte.

2441

Cyrk Menażerja

COSSMY 2449—

w Łodzi.

Plac Dąbrowskiego

Dziś, piątek o godz, 8 wiecz.

Wielkie gala przedstawienie

Całkowity dochód pod kontrolą komitetu L, O. P. P. a także kontrolą biletową wydziału magistr. na rzecz

L. O. P. P.

Program dzisiejszy powiększony. Udział bierze całkowity zespół cyrkowy w strojach uroczystych.

Bilety ulgowe oraz **wszelkie** passe-partouts na dziś nie ważne. Ceny zwykle

Ci ostatni nie zawioda sie napewno, idac do „Luny" na wyświetlany tam obecnie film amerykański p. t. „Żelazny Człowiek".

Film powyższy wzorowany na filmach sensacyjno-kryminalnych jest, że tak powiem w pewnych miejscach salonowy, nawskroś przesiaknięty cywilizacja i kultura XX wieku i daleko odbiega od kryminalnych dramatów, wyświetlanych w trzeciorzednych kinach. Film cały, aż się roi od wzbudzajacych groze i wywołujacych dreszcz emocii scen, oddanych po mistrzowsku.

Niezwykłe napiecie osiaga film w walce napowietrznej, jaka sie rozgrywa na skrzydle aeroplanu na wysokości kilkuset metrów nad wzburzonem morzem.

Całość wywiera bardzo silne wrażenie słusznie, więc z niecierpliwościa i zaciekawieniem oczekuje publiczność dalszych servi „Żelaznego Człowieka". —ski.

Ze sportu.

— Zawody kolarskie o puhar wedrowny Sekcji kolarskiej Tow. Rzem. „Resursa" w Łodzi.

Z okazji ufundowania i poświęcenia sztandaru Sekcji kol. Tow. Rzem. „Resursa" w Łodzi w roku 1924 Prezes i Kurator wspomnianego Tow. pan Wł. Wagner ofiarował nagrodę przechodnia w postaci puharu o który w dniu 13 bm. ubiegać sie beda te Towarzystwa i Sekcje kolarskie, które brały udział w wspomnianej uroczystości.

Zawody odbeda sie na szosie Warszawskiej drużynami po czterech zawodników z każdego Tow. na dystansie 75 klm. start na Krzywiu o godz. 9-tej rano. W miedzyczasie biegu 75 klm. odbedzie się bieg 20 klm dla jeźdźców nie posiadajacych pierwszych nagród. Wymieniony puhar jest wystawiony w ksiegarni Gebethner i Wolff, Piotrkowska Nr. 87.

Zawody sportowe o mistrzostwo O.K. Nr. IV

Dzisiaj o godz. 9 rano rozpoczynaja się na boisku WKS. — Plac gen. Hallera — zawody sportowe o mistrzostwo O.K. Nr. IV. W zawodach bierze udział 150 zawodników, a więc o 100 proc. wiecej niż w roku ub. Program zawodów obejmuje: w piątek pięciobój wojskowo-sportowy rano i przedbiegi 4x400 m. oraz rzut granatem o godz. 3 pp..

W sobote o godz. 9 r. i o 3 pp. rzut dyskiem, pchniecie kulą, boks, przedbiegi i przedboje. W niedziele o godz. 9 finały biegów 4x100 m. i 400 m. rzutu oszczepem, skoku wzwyż i bieg 4 klm. na przełaj. po poł. finały biegów 100, 110 i 4x400 m. i skoków. O godz. 4 i pół mecz drużyn repr.

Górny Ślask—Łódź.

Do zawodów powyższych Łódź wystapi w następujacym składzie:

Pilc (Ł.T.S,G,) Ol, Kubik (Turyści), Karaś (W.K.S.), Frydman (Turyści), Trzmiela (Ł.K.S,), Wieliszek (Ł.T.S.G.), Durka (Ł.K.S), Herbstreich (Ł.T.S.G.), Hoffman (Union), Jańczyk (Ł.K.S.), Cichecki (Ł.K.S.); Rezerwa: Fiszer (Ł.K.S.) Bersz (Union): Hinc (Turyści), Podlaski (G.M.S.) Hermans (Turyści).

Komunikaty.

— Ze Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa — Oddział w Łodzi.

(r) Członkowie Zarządu proszeni są o przybycie na posiedzenie dnia 13 września rb. tj. w niedzielę o godz. 11 w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 27.

II. URZAD SKARBOWY.
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH W ŁODZI.

Łódź, dnia 10 września 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbeda sie publiczne licytacie ruchomości zajetych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 18 września 1925 roku miedzy godz. 10 rano a 4 po poł.

1) Klotz Samuel, Piotrkowska 78. urzadzenie składu i umeblowanie mieszkania.
2) Frydwald S., Piotrkowska 36. 5 sztuk manufaktury.
3) Mogk Karol, Nawrot 4, bormaszyna.
4) Berisz Neuhaus, Kolejowa 13. 15.000 kg. starego żelaza.
5) Lewin B. i S-ka, Piotrkowska 64, 35 sztuk towaru.
6) Elinson Hirsz, Piotrkowska 35. meble.
7) Lewin Dawid, Piotrkowska 31. urzadzenie sklepowe.
8) Luidor, Bornsztajn i Warhaft. Dzielna 3, pięć sztuk towaru.
9) Rozenberg Rubin, Piotrkowska 33, 200 wigoniowych damskich szali.
10) Lipszyc Chaim, Łąkowa 24. 15 korcy węgla.
11) Szpilka Aron, Cegielniana 27. 100 dużych chustek zimowych.
12) Lewin Majer Rubin, Dzielna 12, 10 sztuk towaru wełnianego.
13) Frohman i Żelichowski, Piotrkowska 38, 20 sztuk towaru.
14) Finkelsztajn St., Piotrkowska 88. 6 Siernia 2, biurka, 6 krzeseł, prasa do papierów, maszyna do pisania.
15) Wasserman, Dapoczyński, Janowski Izrael i S-ka, Traugutta 4, 3 sztuki towaru ubraniowego.
16) Frydman Izrael, Piotrkowska 88. 8 zegarów budników i 5 zegarków.
17) Hendeles Maurycy, Cegielniana 68, 3 sztuki towaru.
18) Taube i Sztujer, Piotrkowska 18, 10 sztuk towaru półwełnianego.
19) Milewski Izrael, Konstantynowska 28, 4 pary bucików.
20) Herszkowicz Aron, Pomorska 29. meble.
21) Stiller Pinkus, Piotrkowska 25. 6 sztuk towaru.
22) Grinblatt Joel, Wschodnia 50. kanapa, kredens, 50 sztuk chustek.
23) Sidorski T. i Mazur, Pańska 8. 3 maszyny pończosznicze.
24) Gelrubin i Kon, Piotrkowska 18. maszyna do szycia, kredens, szafa.
25) Nasielski F. i Ulinower, Piotrkowska 9, 38 sztuk towaru, maszyna do szycia.
26) Gelbert N., Piotrkowska 8. 30 sztuk towaru bawełnianego.
27) Nowomiast i Haberman, Kilińskiego 22, Południowa 41, 20.000 kg. żelaza star.
28) Sztyller Pinkus, Piotrkowska 25. 27 sztuk towaru.
29) Pozner i Naugoldberg, Cegielniana 32, 8 sztuk towaru.
30) Tryling Markus, Gdańska 33, umeblowanie mieszkania, pianino; kasa ogniotrwała, maszyna do pisania.
31) Elencwajg Z. M., German Pinkus. Zakatna 21 kredens, szafa.
32) Fiszów M., Kilińskiego 61—63. szafa z lustrami, 2 nocne stoliki.
33) Szeps Ajzyk, Piotrkowska 88. meble.
34) Opatowski M. L., Składowa 31. szafa do rzeczy.
35) Szattan M., Cegielniana 43. 50 sztuk podszewki.
36) Spicberg S., Piotrkowska 44. sztuka towaru bostonu.
37) Frieduan M. i Rapoport J., Sienkiewicza 9, meble, pianino.
38) Heiuan Sauuel, Piotrkowska 52. 1 sztuka jedwabiu.
39) B-cia Klajman, Piotrkowska 54. 1 sztuka towaru wełnianego.

Zasekwestrowane ruchomości sa do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacii.

Kierownik Urzedu (—) PODMUNICKI

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

ALUMINIUM—EMALJA.
E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:
Teodor Wagner. Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:
T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski Piotrkowska 186.

PRACOWNIA UBRAŃ MĘSKICH:
Nawrocki Bednarska 8.

SZKOŁY KROJU:
„Józefina" Piotrkowska 163.

KRAWIEC DAMSKI:
Wronecki Piotrkowska 133.

SKŁADY WÓDEK:
Spławski Szosa Pabjanicka 54.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:
Zielonka Rzgowska 32.
Wieczorkowski Rzgowska 90.

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY:
Wałecka Rzgowska 27.

ZAKŁADY STOLARSKIE:
Adamczyk Rzgowska 53.

AKUSZERKI:
Molencka Rzgowska 92.

PIEKARNIE:
Kruszyński Kątna 56.
Piotrowski Łączna 47.
Wojciechowski Piaskowa 28.
Sawicki Szosa Pabjanicka 35.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Ławiński Kątna 70.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:
Gawroński Poprzeczna 2.
Szmigielski Rzgowska 81.
Sobczyński Szosa Pabjanicka 27.

MASARNIE:
Skowroński Hrabiowska 18.
Holi Kątna 56.
Szwęderski Wólczańska 228.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Łowicki i Spencerski Wólczańska 99.
Topko Rzgowska 42. (Męski).

PRACOWNIE OBUWIA:
Cieślik Towarowa 8.
Pajkert Napiórkowskiego 69.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Franiak Szara 15.
Trąbczyński Rzgowska 42.
Pasiak Kątna 24.
Walenta Kątna 52.
Kurpesa Wiznera 35.
Nowak Piaseczna 18.
Zalewski Warszawska 18.
Dytkowski Rzgowska 72.
Kozaczek Wiznera 19.
Próchnicki Sokola 4

PIWIARNIE:
Mikoszewski Kątna 56

RESTAURACJE:
Sułkowski Rzgowska 65.

SKLEPY GALANTERYJNE:
Dragan Przędzalniania 93.

RESURSA RZEMIEŚLNICZA:
Kilińskiego 123.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Klinika zębów ul. Piotrkowska 86.
Wyjęcie zęba 2 zł.
Plomby i zęby sztuczne podług taksy
Porada bezpłatnie. Porada bezpłatnie.

Szkoła tańca W. LIPINSKIEGO Ewangielicka 17, 3 p.
Zapisy na kurs oraz lekcje prywatne przyjmowane są codziennie od 11—1 i pół i od 4—8 i pół. 2401

Szkło okienne!
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rznięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2381
J. Olejniczak, Główna 14

Cześć Wam Panowie!
Nowość dla Pań i Panów.
Polecem WPP. mój zakład krawiecki, który otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojczy dyplomowany w pierwszorzędnych firmach zagranicznych i krajowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej mianowicie: futra, palta, garnitury wizytowe, cywilne i sportowe oraz dział damskich palt i kostjumów. Robota podług żurnali paryskich i londyńskich.
Uwaga! Ceny konkurencyjne.
Adres mój: Przejazd 1: 14, II p. front
2391 Z poważaniem JAN KOLUBINSKI

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 58 dla Szkól, Nauczycieli i uczni, ustępstwo, 2507—20

Sprzedam tremo, szafę, łóżka, krzesła, Piotrkoskwa 189—9 2661—1

SKRZYPCE polskiego mistrza Januszka, okazyjnie tanio do sprzedania, Nowo-Cegielniana 19, m. 15. 2725—1

Materace własnego wyrobu sprzedaje o 30 proc. taniej ul. Żelazna 9a Bauer. Naprzeciw monopolu' 2719—2

W Zgierzu przy lesie Dąbrowskim 5 morgi ziemi do sprzedania, Zgierz Piątkowska № 48 2737—3

Piwiarnia do sprzedania Kopernika № 57. 2744—2

Kredensy pojedyncze są do sprzedania na dogodnych warunkach, solidnej roboty i tanio u stolarza ul. Gdańska 105. 2743—2

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrów Zielona 11. 2742—4

A! Meble, kredensy, garderoby, szafy, łóżka, stoły, krzesła z powodu remontu sprzedaje najtaniej, Zgierska 85, Kaczorowski. 2739—3

Sprzedam młyn motorowy wieś Stara Gatka, gm. Brus, pow. Łódzki Rakowski Mateusz,

Różne:

Dzierżawy poszukuje do 30 morgów z budynkami lub dużego sadu, okolice Łodzi, Oferty z warunkami pod „Dzierżawa" składać do adm. Rozwoju. 2716—1

Krawcowa poszukuje szycia w prywatnym domu, ceny przystępne. Łaskawe zgłoszenia do Rozwoju pod „Krawcowa" 2752—2

Przyjmę na mieszkanie dwóch starszych uczniów. Radwańska 12. m; 7. II piętro od 4—7. 2752—5

3 do 5 tysięcy złotych potrzebuje pożyczki lub spólniczki na sezon zimowy na bardzo doskonałych warunkach, Oferty do Rozwoju pod „Zimowy" 2717—1

Ktoby zechciał oddać mieszkanie na pracownie dostąpi do wspólnego zysku Łaskawe oferty do Rozwoju pod „Krawcowa" 2750—3

Stolarzy na meblowe roboty przyjmie stolarnia Napiórkowskiego № 7. 2725—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 2712—13

Młoda średniej urody szatynka poszukuje zajęcia do samotnego pana bez względu na wiek do prowadzenia gospodarstwa. Oferty do Rozwoju dla „A. A" 2755—1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia Orla 23, m. 22, 2756—1

Odstąpię pokój umeblowany Nowo-Zarzewska 10, wiadomość u fryzjera. 2741—1

Poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej ewentualnie kasjerki. Zgłoszenia do Rozwoju pod „H. W." 2740—2

Spólnik z kapitałem 30—50,000 zł. z udziałem pracy potrzebny do interesu branży wódczanej dobrze prosperującego. Oferty pod „A. Z." do Rozwoju. 2733—3

Pianista rutynowany udziela lekcji muzyki na fortepianie oraz przyjmuje zamówienia na wieczorki K. Swiątkowski ul. Zgierska 11. m. 8. 2727—5

Pokój z kuchnią zamienię na sklep z mieszkaniem. Wiad. Piotrkowska 309—21. 2738—1

Zgubione dokumenty

Goldsztajn Szewa zgubił dowód osobisty wyd, w Łodzi 2715—1

Olisztajn Icchok zagubił dowód osobisty wyd. w Łodzi, 2731—2

Kowalski Józef zgubił paszport polski wyd. w gm, Wróblew. 2726—2

Natalja Lejzer zgubiła dowód osobisty wyd. w gm. Paśniewice 2734—1

Machoniowe duży
kredens i bufet restauracyjny
w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość; Nowo-Cegielniana Nr. 17. m. 9, 2439

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekstcie 30 gr. za tekstem 15 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekstcie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.
Adr w [illegible]dnik: 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W drukarni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rynkowski.